

# RAZ DWA TRZY...



## Cracovia mistrzem Polski w hokeju na lodzie

Fragment z meczu Warszawianka - A.Z.S. Warszawa, który zakończył się zwycięstwem Warszawianki 4:0. Meczem tym zostały zakończone rozgrywki o mistrzostwo Polski, przy czym pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobyła Cracovia a drugie miejsce Warszawianka.

# I TYM RAZEM NIE UDAŁO SIĘ...

## W ósmym meczu bokserkim z Niemcami przegrywamy 5:11

Dortmund, 14 lutego (tel.). Międzynarodowy mecz bokserki Polska — Niemcy ściągnął do „Westfalenhalle” około 9 000 widzów. Wśród publiczności duży odsetek stanowili miejscowi Polacy, którzy zjawili się bardzo licznie.

Niestety i tym razem spotkanie zakończyło się

### zasłużonym zwycięstwem Niemców,

choć wynik sam jest za wysoki. Drużyna polska, która wyniosła ze spotkania zaledwie 5 punktów, tracąc 11, pozostawiła mimo to

### dobrze wrażenie.

Za wyjątkiem Seweryniaka wszyscy nasi reprezentanci dorównali swoim przeciwnikom, walki były wyrównane i z reguły dopiero ostatnie rundy rozstrzygały o wyniku. Decyzje sędziów były słuszne aż do ostatniej walki, gdyż przyznanie Runnemu zwycięstwa było dotkliwą

krzywdą dla polskiego zawodnika,

który conajmniej zasłużył na remis.

Mecz rozpoczął się o godz. 17. Przy dźwiękach marsza weszły na ring obie drużyny. Niemcy ubrani byli w czarne koszulki i białe spodnie, Polacy w czerwone kombinezy. Drużyny ustawiły się naprzeciw siebie, po czym nastąpiło powitanie Polaków przez przedstawiciela Niemieckiego Związku. Następnie odegrany został hymn polski, po czym przemówienie wygłosił prez. Kuczyk w języku polskim. Po odegraniu niemieckich hymnów państwowych, na ringu pozostali

### Sobkowiak i Kaiser.

Pierwsza runda rozpoczęła się od zdecydowanej akcji Kaisera, Sobkowiak ogranicza się do kontrowania. Niemiec, widząc słabe rezultaty swego natarcia, atakuje coraz ostrożej i zaczyna krwawić. Teraz Sobkowiak atakuje doskonale, przyczem wychodzi mu czyste ciosy z prawej. Runda ta kończy się mniej więcej remisowo.

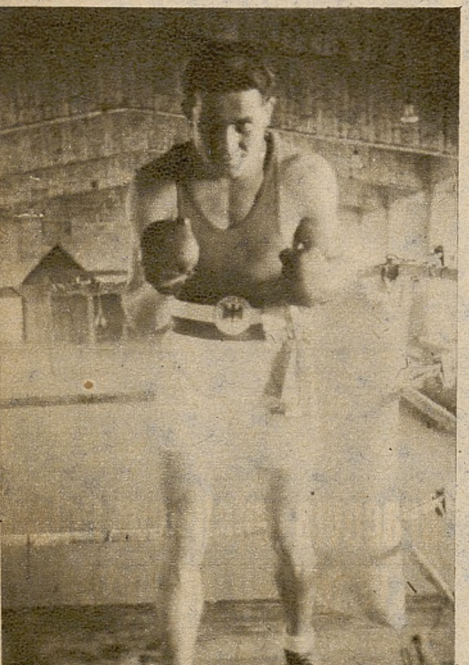
W drugiej rundzie następuje wspaniała serja ciosów Sobkowiaka. Niemiec atakuje, lecz nadzieja się na kontry Polaka, który wykazuje doskonałą technikę. Ażkolwiek Sobkowiak wygląda już trochę zmęczony, atakuje dobrze, stosując dobre uniki.

W trzeciej rundzie Kaiser przechodzi do ostrej ofensywy. Walczy nieczysto, przewraca Sobkowiaka na ziemię. Polak stale spychany, daży do zwarcia i wysoko przegrywa rundę. Zwyciężył Kaiser na punkty.

Waga kogucia:

### Czortek—Rappsilber.

Czortek z miejsca przejmuje inicjatywę, wykazując bezapelacyjną wyższość. Pedzi Rappsilbera po ringu



Czołowy bokser niemiecki Murach, który pokonał na meczu Polska—Niemcy Seweryniaka, okazując się najlepszym zawodnikiem niemieckim.

przez całą rundę i wysoko przeważa zarówno pod względem szybkości i orjentacji, jak i umiejętności ciosów. W drugim starciu Niemiec próbuje atakować Czortka, ten jednak niweczy te zamiary, „stopując” świetnie ataki Niemca. Za chwilę sam przechodzi do ofensywy. Niemiec próbuje kontrować, jednak nie bardzo mu się to udaje. W ostatnim starciu Czortek znowu ma widoczną przewagę i demonstrowa ataki najwyższej marki. Niemiec ogranicza się do defensywy, poczem w ostatnich minutach zaczyna atakować, lecz bez powodzenia. — Spotkanie kończy się wysokim zwycięstwem na punkty Czortka.

Waga piórkowa:

### Krzemiński—Miner.

Obaj przeciwnicy walcą z prawej pozycji. Krzemiński usiłuje prowadzić walkę w zwarcu. Miner lepszy technicznie, stara się walczyć na dystans. Pierwsze starcie wykazuje słabe punkty Krzemińskiego, który ustepuje wyraźnie przeciwnikowi pod względem technicznym.

Drugie starcie zaczyna Krzemiński

## Połowa meczu przynosi wynik 4:4

Po 15 minutowej przerwie rozegrano dalsze wyniki, które miały nam przynieść same niemal porażki.

Waga półśrednia:

### Seweryniak—Murach.

Z miejsca atakuje Murach, lokując celne ciosy w okolicy żołądka i serca Polaka. Seweryniak stara się kontrować. W pewnej chwili silny cios Muracha w żołądek zwała Polaka na deski do 9-ciu. Seweryniak próbuje wstać, znowu otrzymuje silny cios i znowu idzie na deski do 9-ciu, poczem raz jeszcze zetknawszy się z przeciwnikiem, pozwala się wyliczyć. Zwycięża Murach w drugiej minucie przez k. o.

Waga średnia:

### Pisarski—Baumgarten.

Pisarski zmiesza narzuca walkę na dystans, która nie odpowiadała Baumgartenowi. Polakowi w pewnym momencie udaje się silny cios w szczękę. Aż do końca rundy jest przewaga Pisarskiego.

W drugim starciu walka staje się zaciekła, Pisarski okazuje się przytomniejszy, ma szybszy cios, ładnie dubluje uderzenia. Baumgarten rzuca się naoslep, „fauluje”, pcha się na Polaka. Ostatnie ciosy w tem starciu należą do Polaka.

W trzeciej rundzie już obaj przeciwnicy są zmęczeni, atakują z dystansu, poczem padają momentalnie w zwarcie. Pisarski zdradza już objawy słabości — teraz inicjatywa należy do Niemca, który ma cośkolwiek więcej z walki. Zwyciężył Baumgarten.

Waga półciężka:

### Szymura—Vogt.

Rundę rozpoczyna gwałtownym atakiem Niemiec, który pakuje od razu silny cios Polakowi w żołądek. Za chwilę jednak Szymura przechodzi do ataku i w zwarcu okazuje się zupełnie wyrównany. W pewnej chwili

od natarcia, ale nadzieja się na kontry przeciwnika i słabnie. Powoli jednak przechodzi do siebie i nawet demonstrowa ładną serję na szczękę i żołądek, traci jednak punkty, nadziewając się na kontry.

Ostatnie starcie należy do Krzemińskiego, który z wyczerpanym zapasem sił przebiega naprzód. Obaj bokserzy okładają się bez litości ciosami, aż do gongu. Zwycięstwo na punkty przypadło Minerowi.

Waga lekka:

### Woźniakiewicz—Dixkes.

Z miejsca Woźniakiewicz bierze inicjatywę w swe ręce, atakuje często, demonstrowa ładną pracę w zwarcu. Niemiec poprostu nie istnieje na ringu. Sytuacja ta powtarza się w drugiej rundzie, gdzie walka rozgrywa się już bardziej na dystans, ale i tu Niemiec, walczący nieczysto, wyraźnie przegrywa.

Ostatnia runda rozpoczyna się przy mniejszej przewadze Woźniakiewicza, gdyż Niemiec lepiej nastawiony, kontruje. Nie może jednak zapobiec lawinie ciosów przeciwnika. Polak przeważa aż do końca i zwycięża.

Szymura potyka się, pada, Vogt bije leżącego i dostaje za to ostrzeżenie. Aż do końca rundy Szymura pozostaje w defensywie, ale widać, że ten sposób walki doskonale mu odpowiada, pozwalając mu na demonstrowanie błyskawicznych kontr.

W drugim starciu Vogt znowu rzuca się naprzód. Szymura eokolwiek lepiej daje sobie radę z przeciwnikiem, co denerwuje do tego stopnia Vogta, iż zaczyna „faulować”. Kontry wychodzą Polakowi coraz lepiej. Dwa razy Vogt inkasuje ciosy w szczękę.

Trzecia runda: Niemiec, zdenerwowany niespodziewanym oporem, rusza energicznie do przodu i spycha Polaka na sznury. Szymura jednak coraz wyraźniej dochodzi do głosu i gong zastaje go w ataku. W ostatnich minutach Vogt krwawi. Walka nierozstrzygnięta.

Waga ciężka:

### Pilat—Runge.

Polak walczy z początku dość zdenerwowany i nadzieja się na kontry agresywnego Niemca. Powoli jednak przechodzi do siebie i w pewnej chwili podczas wymiany ciosów „dyszel” Pilata dochodzi celu. Runge jest na deskach. Pilat jednak nie potrafi wyzyskać okazji, gdyż ucieka do rogu. Potem znowu Polak trafia, ale Runge wpada w zwarcie i w ten sposób przetrzymuje moment słabości.

W drugim starciu atakuje Polak i znowu „dyszel” wchodzi. Doskoki Rungego, poparte serjami, osłabiają trochę Polaka. Pilat słabnie, ale i na Runnem widać również zmęczenie.

Trzecia runda: Pilat jest jednak zbyt anemiczny i Runge nabiera podobnie odwagi, przejmując inicjatywę. Pilat inkasuje bolesną serję na szczękę. Pod koniec przechodzi do ataku, jednakowoż nie potrafi odrobić straconych w tej rundzie punktów. Zwycięża Runge.

W drużynie polskiej bezsprzecznie

## najlepszym zawodnikiem okazał się Czortek

Był to wogóle najlepszy pięściarz wieczoru. Wprawdzie ciosy jego nie posiadały dynamiki, ale dobra kondycja i szybkość stały na wysokim poziomie.

Obok Czortka należy również postawić Woźniakiewicza, którego

### debjut wypadł ponad wszelkie oczekiwania.

Posiada on niepowstrzymany ciąg, świetną kondycję, przyklejał się do partnera, nie dając mu dojść zupełnie do głosu.

### Miłą niespodzianką

sprawił również Szymura,

doskonale taktycznie, twardy i przytomny.

Również pochlebna ocenę należy wystawić Pisarskiemu za ambicję, przytomność w walce z tak ciężkim przeciwnikiem, jak Baumgarten.

Krzemiński okazał się twardym, bojowym pięściarzem, ale jednocześnie obnażył swoje olbrzymie braki techniczne.

Sobkowiak, początkowo szybki i dobry technicznie, pokazał, że posiada zbyt słabą kondycję.

Pilat, walczący początkowo bojaźli-

wie, nabrał później pewności siebie, zagrażając często Runnemu. Jego ujemnym punktem jest zbyt duża powolność.

### Jedyny zawód sprawił nam Seweryniak.

Jeden celny cios w żołądek skończył się pierwszym k. o. w karierze tego zawodnika.

W drużynie niemieckiej

### najlepiej wypadł Murach,

obdarzony mocnym ciosem, szybkością i dużą techniką. Również dobrym okazał się Miner, wytrzymały, dobry technik, silny fizycznie, przypominający naszego Woźniakiewicza. Baumgarten okazał się słabszym, niż na Olimpiadzie, ale nadal bardzo groźny. Vogt nadużywał siły i walczył chaotycznie. Był najslabszym w zespole niemieckim. Runge raz jeszcze zademonstrował swoją wyższość techniczną nad Pilatem, którego przewyższał szybkością i bardziej urozmaiconym repertuarem. Kaiser, silny fizycznie, walczył nieczysto, lecz skutecznie. Rappsilber naogół zawiódł, parł chaotycznie naprzód i nie wytrzymał walki kondycyjnie. Stabo wypadł Dixkes, niezły technik, ale zbyt powolny.

## Co mówią o meczu

Sędzia meczu Bergström stwierdza, że mecz stał na niskim poziomie, przyczem drużyna polska zrobiła w ostatnich latach postępy, podczas gdy Niemcy są słabsi. Najlepiej podobał mu się ze wszystkich zawodników Czortek. Uważa, że drużyna niemiecka nadużywała siły fizycznej.

\* \* \*

P. Kankovsky, sekretarz Międzynarodowego Związku Bokserki, uważa, że zwycięstwo Niemców było słuszne, chociaż wszystkie walki były bardzo zaciekłe i wyrównane. U Polaków najbardziej podobał mu się Czortek. P. Kankovsky wróży dużą przyszłość Woźniakiewiczowi, u którego podobała mu się jego agresywność. Również p. Kankovsky zwraca uwagę na nieczystą walkę Krzemińskiego, który bije nieprawidłowo wewnętrzną częścią rękawicy.

\* \* \*

Sędzia polski p. Bielewicz uważa, że naogół walki były dość łatwe do rozstrzygnięcia. Wyniki, za wyjątkiem Sobkowiaka i Pilata, uważa za sprawiedliwe. Sobkowiak — zdaniem p. Bielewicza — zasłużył na remis, a Pilat mógł nawet spodziewać się zwycięstwa.

\* \* \*

Najlepszy nasz pięściarz p. Czortek mówi, że przeciwnik jego dogadzał mu swoim systemem walki defensywnej. W trzeciej rundzie czuł się zmęczony ciężkim powietrzem, przepelnionym dymem, publiczność bowiem paliła papierosy.

\* \* \*

Woźniakiewicz mówi: Zadovolony jestem z walki. Mój przeciwnik walczył czysto — do końca spotkania czułem się świeży.

\* \* \*

Przeciwnik Woźniakiewicza, Dixkes, mówi, że nie oczekiwał, że przyjdzie mu walczyć aż z tak świetnym pięściarzem. Zaskoczony był tempem walki swego przeciwnika.

Vogt, przeciwnik Szymury, uważa, że należało mu się zwycięstwo, a ogłoszenie remis było niestuszne.

### Bilans

#### dotychczasowych spotkań

Niedzielny mecz bokserki Polska—Niemcy w Dortmundzie był ósmym kolejnym spotkaniem tych reprezentacji. Na 8 spotkań Niemcy wygrali aż 7 razy, a Polacy tylko raz.

Stosunek punktów wynosi 82:46 dla Niemców. W Dortmundzie walczyliśmy dwukrotnie, przyczem dwukrotnie wysoko przegraliśmy. W 1932 r. Niemcy wygrali 14:2, a obecnie 11:5. Jedyne zwycięstwo odnieśliśmy w r. 1931 w Poznaniu w stosunku 10:6.

# Trzy porażki naszych hokeistów w Berlinie

Berlin, 14 lutego (tel.). Polska reprezentacja hokejowa, w przejeździe na turniej londyński rozegrała w berlińskim Sportpalast trzy spotkania, które przyniosły trzy porażki.

W piątek zespół nasz grał mecz towarzyski z teamem berlińskim Kanadyjczyków, przegrywając 9:7. Najslabiej grała nasza drużyna właśnie w tym pierwszym meczu, w którym przebieg poszczególnych tercji był nast.: 2:0, 3:2 i 2:0 na korzyść berlińskich Kanadyjczyków. W zespole

polskim kompletny panował chaos i brak zgrania, z Kanadyjczyków najlepszy był Forsyth.

W sobotę z tymi samymi Kanadyjczykami berlińskimi był wynik 1:5, i wreszcie w niedzielę z reprezentacją Berlina przegrała ona znowu 3:4.

Dwa ostatnie mecze wchodziły w ramy międzynarodowego turnieju hokejowego, w którym wzięły udział kombinowany zespół Berlina, Kanadyjczycy londyńscy, Harringay Racers oraz zespół polski.

jedynie ze Stogowskim w bramce.

Polacy zaczynają w dobrym tempie i już w trzeciej minucie gry Ludwiczak z odległości 8 m zdobywa bramkę. Zawodnik ten jest znowu najlepszy na boisku, a Marchewczyk znowu najslabszy.

Najgroźniejszy gracz niemiecki Jaenecke ma przez pierwszą część meczu wybitnego pecha i mimo pięknych strzałów nie może zdobyć bramki. Na 2 minuty przed końcem pierwszej tercji Wołkowski strzela szybko i mocno z odległości 4 m. Stan meczu brzmi 2:0 dla Polski.

W drugiej tercji Niemcy przechodzą do ataku, przyczem dwójka Trautman i Schwarz przedostaje się pod bramkę polską. W zamieszaniu podbramkowym Stogowski wybiega, a Trautmann lokuje krążek w siatce.

Następuje kilka zaciętych ataków Berlina, Stogowski jednak broni przytomnie. W zespole polskim panuje dezorganizacja. Atak nasz gubi się na środku boiska. W 11 min. Ludwiczak, po doskonałym przeboju, strzela niezbyt mocno. Bramkarz niemiecki przepuszcza krążek 3:1 dla Polski. W tym momencie Berlin przechodzi do generalnego ataku, a

Polska załamuje się na całej linii.

Jaenecke strzela z boku. Skośny strzał przechodzi obok nogi bramkarza polskiego do siatki. Stan meczu 3:2 dla Polski. Marchewczyk natomiast psuje idealne pozycje. W zamieszaniu podbramkowym, tuż przed końcem drugiej tercji, Jaenecke chybia, ale partner jego Kelch II poprawia. Stan meczu brzmi 3:3.

Publiczność widząc możliwość wygranej dopinguje Berlińczyków, niemniej jednak

gra jest chaotyczna i nieładna.

W trzeciej tercji Berlin przysięgnia ta od początku, Polacy znajdują się w defenzywie. Wołkowskiego trafia wysoko biły przez Jaeneckiego krążek w czoło. Na szczęście Wołkowski podnosi się z lodu i gra dalej.

Strzały Kasprzaka i Sokolowskiego są zbyt słabe, ale też lida w aut. W ogólnym chaosie Jaenecke strzela na 4-ry minuty przed końcem meczu, chybia, Stogowski przewraca się na ziemię i Adler zdobywa decydującą bramkę. — Drużyna polska schodzi z boiska z nową porażką.

W porównaniu z zeszłorocznymi występami zespołu polskiego w berlińskim Sportpalast trzeba zaznaczyć, że zespół polski wypadł tym razem znacznie gorzej.

Szwankowała przedewszystkiem gra ataku. Obrona jest może nawet lepsza, podobnie jak i bramkarz, jednakże gra całego zespołu ucierpiała wiele, z powodu tremy i ogromnej nerwowości. Atakowi brakowało decyzji strzałowej, a niektórzy zawodnicy zbyt często statystowali na środku boiska.

## I w rewanżowym spotkaniu przegrywamy

Berlin, 13 lutego. (Tel) W ramach międzynarodowego turnieju hokejowego, który odbywał się w ciągu dwóch dni w Palacu Sportowym w Berlinie, wystąpiła również polska drużyna reprezentacyjna, udająca się do Londynu na mistrzostwa świata.

Po pierwszej porażce, poniesionej przez polską reprezentację w spotkaniu piątkowym z klubem berlińskich Kanadyjczyków, nastąpiło w sobotę rewanżowe spotkanie, które również zakończyło się klęską naszych hokeistów w stosunku 1:5 (0:3, 0:1, 1:1).

Reprezentacja polska wystąpiła w następującym składzie: Stogowski, Ludwiczak, Sokolowski, Kasprzak, Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Burda, Stupnicki, Kulig. W rezerwie: Przędziecki, Przedpeński i Kasprzycki.

W drużynie berlińskich Kanadyjczyków wyróżnili się: Pauls w bramce, Molineux, Seifert, Schumann i Forsyth.

Pierwsze minuty gry upłynęły pod znakiem

wielkiej nerwowości drużyny polskiej,

z czego skorzystali Kanadyjczycy, strzelając już dwie bramki w 8 i 3 minucie. Przez jakiś czas trwa gra chaotyczna. Powoli polska drużyna przechodzi do siebie i akcje Ludwiczaka i Kasprzaka stają się coraz przytomniejsze.

Mimo to strzały polskich napastników są zbyt słabe i bez trudu likwidowane przez znakomitego bramkarza. W 9 minucie pierwszej tercji z zamieszania pod bramką polska pada trzecia bramka dla gospodarzy, strzelona przez Molineux. Polskie ataki są dalej nerwowe i niewykończone i la-

mią się pod bramką kanadyjską.

W drugiej tercji

Polacy przechodzą do siebie,

obrona staje się coraz bardziej zacięta, ale tereja ta stoi pod znakiem defensywy. Po krótkim okresie wyrównanej gry następuje znowu okres przewagi Kanadyjczyków. Oderwane akcje Ludwiczaka i Kowalskiego kończą się bez skutku pod bramką przeciwnika. Wprawdzie ilość polskich strzałów mnoży się, jednakowoż są one niebywale słabe i stają się łatwym łupem bramkarza.

Parę groźnych sytuacji pod bramką polską

likwiduje brawurowo Stogowski

robinzonując.

Po niezwykle ożywionej grze pada w 8 minucie czwarta bramka dla Kanadyjczyków, strzelona z zamieszania pod bramką polską.

W trzeciej tercji tempo znacznie osłabło, niemniej jednak polskie ataki zbiorowe kleją się tym razem lepiej, mimo to Kanadyjczycy uzyskują przez Seiferta w 7 minucie piątego gola. Na 5 minut przed końcem meczu

udaje się Ludwiczakowi

z pięknego przeboju uzyskać honorową bramkę dla barw polskich. Przy stanie 5:1 kończy się gra po zmienionych atakach, w których Kanadyjczycy wykazują już wyraźne zmęczenie.

Wynik powyższy jest mało pocieszający, albowiem drużyna berlińskich Kanadyjczyków jest znacznie słabsza od oryginalnych Kanadyjczyków, jak również od wielu drużyn, które startować będą w mistrzostwach hokejowych świata w Londynie.

sila polega na dużej energii i przebojach Trautmana i Schwarz.

Pomimo to, że

Polacy prowadzili 3:1.

Niemcy zdolali wyrównać, a nawet wygrać. Drużyna polska wystąpiła w tym samym składzie co w sobotę,

goście prowadzili 4:0.

Okazało się, iż był to zespół lepszy niż ten, który bawił na turnieju w Krynicy. Goście od pierwszej chwili narzucili takie tempo i zademonstrowali tak wzorową grę zespołową, iż Ślązacy, mimo otrząskania się z drużynami zagranicznymi, byli chwilowo bezradni. Zdawało się, że mecz był przesadzony na korzyść gości, z czym jednak nie zgodzili się Kanadyjczycy Smith i Thompson. W tem spotkaniu Smith swą wysoką klasą

oczarował formalnie widownie

i Wiedeńczyków i po obegraniu całej niemal drużyny wiedeńskiej dwukrotnie w porywający sposób umieścił krążek w bramce przeciwnika.

Za chwilę na podobny wyczyn zdobył się Thompson. Mimo to jednak Wiedeńczycy prowadzą 4:3, a gdy

ka, nie kryli należyście graczy, względnie nie wracali na czas z atakiem przeciwnika.

Mimo to gra była szybka i interesująca, a nadto prowadzona niezwykle „fair”. Z Wiedeńczyków trudno kogoś wyróżnić; był to bowiem zespół zupełnie wyrównany. Poza szybką grą odznaczali się doskonałym zgraniem, a pod bramką orjentowali się z podziwu godną przytomnością. Bramki dla zwycięzców strzelili: Wasservogel (4) i Kulka (2).

Sędziował p. Mikula. Publiczności około 1.000 osób.

Wiedeń—Śląsk 2:2 (1:0, 1:1, 0:1)

Rewanżowe spotkanie, które przyniosło zamiast spodziewanego zwycięstwa tylko wynik remisowy, odbyło się w niedzielę

wśród śnieżycy,

to też zaledwie tylko kilkaset osób zjawilo się na sztucznym torze. Gospodarze wystąpili tym razem z Tarłowskim w bramce oraz z Wilimowskim i Kuhnertem zamiast Bali i Knycińskiego. Gra sama była mniej efektowna, jak dnia poprzedniego, a to z uwagi na niepomyślne warunki atmosferyczne oraz na widoczne przemęczenie zawodami w dniu poprzednim. Wiedeńczycy grali ostrożniej. Mecz toczył się

pod znakiem przewagi Śląska,

który miał swoich najlepszych graczy w Kanadyjczykach. Tarłowski nie zrobił zawodu, jak Kaszny. Grał spokojnie i pewnie. Lepiej zagrał też Arlt w obronie.

Drugi atak Górecki, Wilimowski i Wilczek niewiele ustępował pierwszemu w składzie: Kuhnert, Smith i Urzoń. U wszystkich jednak graczy brak było zmysłu kombinacyjnego.

Wiedeńczycy — jak zaznaczono — grali ostrożnie, a tylko szczęściu zawdzięczają wyrównanie, gdyż do ostatnich minut Śląsk prowadził 2:1. Pierwsza tereja długi czas upływała bezbramkowo, przy ciekawych obustronnych atakach. Dopiero pod koniec tego okresu Wiedeńczycy uzyskali prowadzenie ze strzału Kulki.

Wyrównuje dla Śląska w drugiej tercji Górecki. Z ładnej akcji Kuhnert-Smith strzela Urzoń druga bramkę, a dopiero w ostatniej minucie zawodów goście przez Gludovitza wyrównują i schodzą z lodu zadowoleni z wyniku remisowego. Najlepsi w drużynie wiedeńskiej to obrońcy Trappel i Gludovitz, zaś w napadzie Wasservogel i Kulka.

Reasumując wyniki obu spotkań, stwierdzić należy, iż oba mecze mógłby Śląsk wygrać, gdyby gracze jego grali zespołowo, a ponadto więcej stosowali grę kombinacyjną.

Sędziował znowu p. Mikula.

## Można było wygrać...

Berlin, 14 lutego. (Tel) W niedzielnym meczu naszej reprezentacji z teamem Berlina zanotować musimy nową porażkę 3:4 (0:2, 1:3, 0:1). Porażka to tem przykrzejsza, że mecz można było wygrać. Zespół berliński poza Jaeneckiem nie posiada żadnych wybitniejszych jednostek, a główna jego

## Dwa występy wiedeńskich hokeistów w Katowicach

Katowice, 14 lutego. (Tel) Po zakończeniu sezonu karnawalowego oraz mistrzostw okręgowych Śląski Okr. Związek Hokejowy przystąpił do kontynuowania swego kalendarza międzynarodowych imprez hokejowych. Korzystając z tego, iż Austriacy zrezygnowali z jazdy do Londynu, zwrócono się do Wiednia z propozycją rozegrania meczu Wiedeń—Śląsk. Austriacy zaproszenie to przyjęli chętnie, lecz zamiast prawdziwej reprezentacji wiedeńskiej przysłali zespół kombinowany, oparty przeważnie na graczach Wiener E. V. Próbowali też przysłać początkowo do Katowic zamiast reprezentacji Wiednia drużynę Klagenfurter A. C., lecz gospodarze cię na to nie zgodzili.

Wiedeń—Śląsk 6:4 (2:0, 2:2, 2:2)

Team wiedeński, który zjechał w sobotę do Katowic, nie zrobił nikomu zawodu.

Już w pierwszym meczu zagrał tak doskonale, że ani publiczność, ani gospodarze nie spostrzegli się, jak

Knyciński, wykorzystując sytuację podbramkową, strzela czwartą bramkę, niezwykły entuzjazm ogarnął publiczność. Wiedeńczycy załamują się psychicznie. Niestety nie udało się Ślązakom, mimo wyrównania, utrzymać tego wyniku, ani rozstrzygnąć gry na swoją korzyść. Cała trzecia tereja należy do Śląska, który „zamurował” wprost bramkę wiedeńską, lecz mimo to Wiedeńczycy uzyskują w sposób dość przypadkowy dalsze dwie bramki i schodzą z lodu, jako zwycięzcy. Prawdę mówiąc, należało się im to zwycięstwo za wyjątkowo piękną grę. Gdyby jednak w drużynie Śląska nie brakowało Ludwiczaka i Kasprzackiego i gdyby nie słaba gra bramkarza Kasznego, to wynik meczu opiewałby niewątpliwie na korzyść gospodarzy. Niestety poza bramkarzem zawiódł również poniekąd obrońca Arlt, a wszyscy napastnicy grali poniżej swej formy. Niepotrzebnie popełniali rażące błędy, przedewszystkiem przez spóźnione oddawanie krąż-

## Pierwszy mecz gramy ze Szwecją w mistrz. hokejowych świata

Program rozgrywek grupowych w hokejowych mistrzostwach świata w Londynie, ustalony ostatnio, przedstawia się następująco:

17 bm. Anglja — Niemcy, Czechosłowacja — Norwegja, Kanada — Francja, Szwecja — Polska, Węgry — Rumunja.

18 bm. Kanada — Polska, Szwecja — Francja, Norwegja — Szwajcarja, Anglja — Węgry, Niemcy — Rumunja.

19 bm. Polska — Francja, Anglja — Rumunja, Węgry — Niemcy, Kanada — Szwecja, Czechosłowacja — Szwajcarja.

Drużyny walczą, jak już podawaliśmy, w trzech grupach, a mianowicie I grupa — Anglja, Niemcy, Węgry, Rumunja, II grupa — Czechosłowacja, Szwajcarja, Norwegja, III grupa — Kanada, Polska, Francja, Szwecja.

Po rozgrywkach w grupach odbędzie się mecz między drugimi drużynami w grupach pierwszej i trzeciej a następnie rozpoczna się finały przy udziale zwycięzców trzech grup oraz zwycięzcy zawodów eliminacyjnych pomiędzy drużynami w grupach pierwszej i trzeciej.

NASZA DRUŻYNA otrzymała następujący przydział numerów graczy na mistrzostwach świata w Londynie: Bramkarze Stogowski i Przędziecki bez numerów, nr. 1 — Ludwiczak, nr. 2 — Sokolowski, nr. 3 — Wołkowski, nr. 4 — Kowalski, nr. 5 — Marchewczyk, nr. 6 — Stupnicki, nr. 7 — Przedpeński, nr. 8 — Kasprzycki, nr. 9 — Burda, nr. 10 — Kulik, nr. 11 — Kasprzycki.

**JÓZEF KAŁUŻA**

# PROBLEM SYSTEMU W PIŁKARSTWIE POLSKIM

Nawiązując do dwóch poprzednich artykułów p. J. Kałuży, zamieszczonych w numerach 4 i 5 naszego pisma, zamieszczamy dziś trzeci i ostatni artykuł z tej serii. (Red.).

Złośliwie, ale nie bez pewnego uzasadnienia pisał o tem sprawozdawca „Sporttagblattu” po meczu Anglija—Niemcy: „System wzmocnionej obrony nazywa się metodą, która zabezpiecza właśnie przeciwnika od straty bramki”.

Wiara w nowy system przysła po spotkaniu z Norwegją. Przykra porażka — jakiej nie dopuszczał chyba żaden Niemiec w Rzeszy — *zmusiła do trzeźwiejszego patrzenia*. I wtedy przekonano się, że z drużyny *zrobiono automat*, działający według nakazanego szablonu, bez cienia własnej inicjatywy nawet wówczas, gdy sytuacja tego jak skrawo wymagała.

Bez osłonek pisał o tem „Kicker”, że nie jest żadną tajemnicą, iż gra z broniącym pomocnikami środkowym i 4 napastnikami *nie wszędzie w Niemczech jest popularną*. A już nonsensem jest wtedy — pisać dalej to pismo — gdy się przegrywa, bo wówczas należy zmienić taktykę, prowadzić grę otwartą, środkowy pomocnik *musi być ofensywny*. Nie uczynił tego Goldbrunner w spotkaniu z Norwegją, bo groziło mu, że nie pojawi się nigdy więcej w reprezentacji Niemiec, jeżeli nie będzie trzymał się danych mu dyspozycji gry defenzywnej.

## Szablon zaciążył poważnie nad grą niemiecką.

Po zawodach ze Szkocją i Irlandją napisał „Fussballwoche”, że przeciw systematycznej grze Szkocji były niemieckie z ich matematycznym kryciem odpowiedziały zupełnie zadaniu. Natomiast przeciw znacznie słabszym Irlandczykom, grającym bez schematu ale stosownie do potrzeby, były niemieckie *nie potrafiły się przeciwstawić*. Szablon krycia nie znajdował widocznie przedmiotu krycia.

To samo zresztą podkreśliła prasa sportowa w notatce o spotkaniu Berlin—Słask

w Berlinie. Wbrew zwyczajowi szablonu środkowy ataku Śląska trzymał się trochę w tyle, naprzód zaś wysłał łącznika. Tragedja środkowego pomocnika Berlina polegała na tem, że powinien *pilnować środkowego napastnika Śląska a równocześnie być trzecim obrońcą*. Tymczasem tenże napastnik wędrował po boisku daleko od bramki.

Tylko bezmyślny szablon mógł wywołać komplikacje w grze linii pomocy, nie wiedzącej co czynić w tej sytuacji.

O innym przykładzie nierozumnego szablonu mówi angielski korespondent „Kicker” tak: „Jedną z reprezentacji kontynentu (Niemcy) tak przejawiała grę nowego systemu, że wyłumaczyło to można tylko typową oznaką „Inferiority complex” całej drużyny, inaczej bowiem jej lewy łącznik (Szepan), jeden z najkonstruktywniejszych graczy wogóle, nie przebywałby stale w linii własnej obrony”.

Ten system *usiłuje się wprowadzić od pewnego czasu w piłkarstwo polskie*. Gdy naczelne władze piłkarskie powzięły zasadniczy plan pracy nad podniesieniem poziomu, napewno nikt z zasiadających tam ludzi *nie myślał o czemś podobnym*. Stwierdzano konieczność wprowadzenia racjonalnej zaprawy, treningu kondycyjnego oraz fachowego przygotowania ludzi do pilnowania tych konieczności. System nie był wówczas powodem troski ani władz ani fachowców. Zaznaczyć zaś należy, że w liczbie tychże są ludzie *aż nazbyt dobrze obeznani z piłkarstwem i jego tajemnicami* na podstawie bogatego doświadczenia własnej pracy, co najmniej tak ważnego czynnika, jak książkowe wiadomości różnych wyższych uczelni sportowych.

W czasie, gdy piłkarstwo polskie cierpi na skutek wadliwej pracy w terenie, gdzie treningi odbywają się zupełnie dowolnie i bez planu, a nawet gorzej jeszcze, gdy tych treningów prawie zupełnie niema a tylko „mecz” ściągają na boiska zawodników, za podstawę prasy usiłuje się przedstawić system i to właśnie *sytem Nerza*. Czyni się to zaś w imię twierdzenia, że

## „dotychczasowa polska piłka nożna to przypadek, uda się lub nie, bez systemu”

A ponieważ lepszy kiepski system niż żaden — według dalszego rozumowania tego wywiadu — przeto jedynym lekarstwem jest właśnie ten system. Zgoda, ale tylko na to, że *jest kiepski*. Mam jednak wrażenie, że jak już system, to odrazu ten najlepszy, najwłaściwszy, nam najlepiej odpowiadający, przystosowany do naszych właściwości psychologicznych i fizycznych.

### Mamy go już wcale dawno,

bo od 30 lat demonstrowali nam go najlepsi piłkarze kontynentu, od których nauczyliśmy się tyle, że *piłkarstwo polskie mogło gościć na boiskach całej prawie Europy*. Wystarczy przeglądać opinie prasy zagranicznej a znajdziemy potwierdzenie.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że system pełnego ataku z normalną inją pomocy *odpowiada nam najlepiej*. Posiadamy bowiem właściwości do gry zespołowej, opartej na współdziałaniu i wzajemnem uzupełnianiu się czy wymianie pozycji, jako charakterystycznych cechach gry klasycznej. *Jesteśmy indywidualistami* z tem, że nawet w zespołowości wplątamy swe indywidualne pomysły. Maszynowość, rola kółek ciągle jednak się obracających, nie odpowiada naszemu nastawieniu psychicznemu.

Nie posiadamy natomiast warunków do realizacji myśli Chapmana. Już nasze warunki fizyczne są *poważną dla tego przeszkodą*, by podołać wymaganiom walki, w którą musi się bezwzględnie włożyć *rekordowy wysiłek* w ciągu całych 90 minut gry. Sukcesy naszych napastników nie były nigdy efektem typowych dla „modernistycznych” 3 napastników zalet szybkości i tankowości, możliwych wyłącznie zawodowców z ich wagą i zaprawą.

Jeżeli narzekaliśmy na małą skuteczność gry 5 napastników, to napewno 3 czy nawet 4 tej wady nie usunie. Nie usunie tem więcej, że typów Jacka a choćby tylko Szepana *u nas niema*, a gdyby się pojawił, długo nie wytrzymałby skutków wysiłku nie na nasze możliwości. Na to nie pomoże także solidniejsza niż dotąd praca treningowa, na cuda liczyć znów nie wolno.

### Konieczna jest praca

i to praca intensywna nad naszym piłkarstwem, celem zapewnienia mu w świecie tej pozycji, jaka odpowiada faktycznym

wymaganiom. Umieć przekonać kluby o *konieczności solidnej pracy nad drużynami*, zawodników przyzwyczać do stałej racjonalnej zaprawy, która w efekcie pozwoli im na przetrzymanie całej gry bez załamań, dalej polepszy ich szybkość o ten ułamek sekundy, przez który dziś traci się najświetniejsze pozycje strzałowe a z nimi zwycięstwa, grą w polu zasłużone. Tak było ostatnio w Kopenhadze.

Powinno się dążyć

### do poprawy technicznej gry,

szczególnie przyswojenia zawodnikom *umiejętności gaszenia piłki z równoczesnym przygotowaniem jej do dalszej akcji* czy strzału. Pod tym względem *szwankujemy kolosalnie*, tracimy drogi czas na nastawianie zamiast strzelać, co dawniej wielu przychodziło bez trudu. Pseudo-sztuczki, mające dokumentować klasę trenera, faktycznie zaś bez wartości praktycznej na boisku, mogą spokojnie pozostać w dziale teorii.

Tak ważne ustawianie się do gry oraz krycie przeciwnika winny być wdzięcznym tematem pracy trenerów *szczególnie w grupach młodzieży*, by ją wdrażać od początku w zasady myślenia, naginania tych konieczności do sytuacji. Tylko myślenie przy grze może usunąć niebezpieczeństwo szablonu.

Wreszcie

### nauka strzelania.

Pod tym względem cały kontynent bardzo traci na porównaniu z Angliją. Tam *strzela się z każdej pozycji*, w każdym momencie, dającym widoki na sukces. Słusznie mówią Angliacy z dumą o sobie, że *tylko oni umieją strzelać*. Ale też oni — jak nikt inny — *umieją też uczyć się strzelać*. To zaś jest u nas *najfatalniej zaniedbane*. Tak zwane strzelanie na jedną bramkę jest zwykle *kopaniem bez wartości*. Trening w strzelaniu *musi mieć warunki wynikające z gry samej*, z jej pozycji i dlatego musi być prowadzony planowo. Trzeba koniecznie zawodnika przekonać do strzelania, techną w niego dar ryzykowania strzału, uwolnić od zmory obawy przed spudłowaniem.

To są *zasadnicze i kardynalne*

### potrzeby naszej pracy nad piłkarstwem,

jeżeli chce się mu pomóc. *Ludzie, nie system, decydują*. Podciągniemy ludzi, wy-

dostaniemy z nich tkwiące w nich wartości, nastawimy ich psychicznie, zbudzimy w nich zapał tak, jak to bywało już, a będą grali i zwyciężali. Ludzie nie system!

Czasy świetności Gracovii, Pogoni, Wisły czy Ruchu były efektem *posiadania doskonałych linii ataku*, poza którym nie zawsze były odpowiednie tyły. Wzmocnieniem defenzywy bywał tu atak złożony z 5 ludzi, grą swą chroniący słabsze tyły od sforsowania i dlatego one mogły być pozytywne i skuteczne. *Dziś usiłuje się ciężar gry przełać na tyły*, atak natomiast ma spełniać funkcje podjazdowe. Zasadniczo zatem *zmienia się ideę gry*, będącą przez szereg lat fundamentem wielkości naszych czołowych drużyn. Usiłuje się narzucić praktykę nie tylko nam *zupełnie nie odpowiadającą*, ale nawet *gdzieindziej uznaną za niezdrową*.

Na pierwszą wiadomość o ustąpieniu Nerza (co potem zanulowano) „Breslauer Sportzeitung” stawiała pytanie, czy *nastąpi też zmiana kursu systemu gry drużyny niemieckiej*, który taktykę bezwzględnie zabezpieczania bramki nawet przeciw niewątpliwie słabszym zespołom kosztem rezygnowania z pełnej ofensywy, nie czytał co należało.

Podobnie jak „Kicker” zarzuca systemowi niemieckiemu

### skostnienie i popadanie w szablon.

Z tych powodów interesuje się fachowiec wrocławski kwestją, czy *nastąpi odwrót od systemu „W”*, który oznacza dziurę w ataku a zatem linii decydującej o zwycięstwie lub klęsce. Taką jest opinia fachowca niemieckiego, pozostającego niewątpliwie pod wpływem sugestji w Niemczech zupełnie zrozumiałej. Z nią godzimy się całkowicie.

Nie w narzuconym kierunku winna więc iść praca celem poprawy polskiego piłkarstwa. W żadnym zaś wypadku

### system niemiecki nie może być wzorem dla naszego piłkarstwa,

warunkami tak fizycznymi, jak i psychicznymi ciężącego wyraźnie do gry klasycznej ofensywnej, jakiej wyrazicielem jest obecnie wiedeńska Admira. Szkoła zespołowej, na myśli opartej gry, nacechowanej wszystkimi walorami męskiej ale fair, może być jedynie ideałem naszych piłkarzy.

# Anglja walczy z brutalnością na boiskach piłkarskich

Londyn, w lutym.

Nigdy jeszcze dyskusja na temat gry brutalnej nie wywoływała w Anglii tak dużego echa, jak to jest w chwili obecnej. Nigdy też w historii angielskiej piłki nożnej nie ogłaszano tak surowych kar i nie prowadzono z brutalnością podobnie ostrej walki.

Członkowie słynnej na cały świat F. A. zaprosili na herbatkę przedstawicieli prasy i tam oświadczyli im, iż wyrażenie „fair play” *zrosło się nietylko z charakterem sportowca angielskiego*, lecz jest ono również i *przymiotem narodowym*, którego za wszelką cenę należy bronić.

Tymczasem zaś teraz zasadzie „fair play” angielskiej piłki nożnej

### daleko jest do doskonałości

i nie ma poprostu tygodnia, ażeby do związku nie przypływały raporty sędziowskie, donoszące o szerzącej się *na wszystkich meczach brutalności*.

F. A. postanowiła zapobiec temu w dwójaki sposób: nakładać *bardzo ostre kary* na winowajców, jak również, przeprowadzić *reformę sędziowania meczów*.

Jeden z środków, mających przeciwstawić się brutalności, polegać miał na tem, że drużynom, których gracze popełniliby akty, nie licujące z honorem sportowca, *odbieranoby zdobyte punkty*. Można sobie wyobrazić, jaką projekt ten wywołał

### fałę protestów.

Dla Anglików, którzy uważają zdobyte punkty na boisku za świętość, odebranie ich później przy zielonym stoliku było *poprostu nie do pomyślenia*.

W związku z tem podkreślano, iż Anglja jest jedynym może krajem na świecie, w którym do chwili obecnej *drużyny mogły protestować z powodu złego, czy stronnictwo sędziowania*, domagając się sankcyj przeciw arbitrowi, nikomu jednak nie przyszło do głowy żądać jednocześnie od związku, by z tego powodu unieważniono mecz.

W całej historii angielskiej piłki nożnej nie znajdziemy *ani jednego wypadku, ażeby jakieś drużynie odebrano punkty zdobyte na boisku sportowem z powodu zgłoszonego później protestu* i który miał wykazać, iż porażka drużyny nastąpiła wskutek stronnictwozności arbitra. Nie więc dziwne, iż niefortunny autor czempredziej projekt swój wycofał.

Niemniej jednak F. A. wprowadziła w życie

### inny sposób ukrócenia brutalności.

Pewnego dnia, kilku graczy otrzymało ostre nagany z powodu brutalnej gry. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy dowiedzieli się później, iż sędzia, który prowadził mecz, w raporcie swym *nazwisk ich wogóle nie wymienił*? Dopiero na zapytanie klubów, F. A. odpowiedziała, iż na mecze ligowe *postanowiła wysyłać swych obserwatorów* i ci po stwierdzeniu brutalności, składają wnioski o ukaranie graczy.

W Anglii jednak obok F. A. istnieje też Związek Graczy, który ma na celu

### obronę praw piłkarzy.

Związek ten interwenjuje, gdy naprzykład jeden z jego członków został ukarany i uważa, iż stało się to niesłusznie. W ten sposób w Anglii piłkarz nie jest pozhawiony,

jak w większości krajów na kontynencie, prawa apelacji.

W chwili obecnej trwa też z tego powodu walka pomiędzy Związkiem Graczy i Związkiem Piłkarskim, przyczem istnieje bardzo dużo szans, że „system szpiegowania”, jak go nazwano w Anglii *zostanie zniesiony*. Nie bez przyczyny będzie tu zresztą wypadek, który się zdarzył na meczu Fulham—Tottenham. Posiadać on zresztą będzie bardzo duże znaczenie na ewentualne losy kierowania meczu przez dwóch arbitrow i dlatego też czytelnikom o nim opowiemy.

W Londynie w chwili obecnej panuje najbardziej niekorzystny okres dla rozgrywania meczów piłkarskich. Mgła uniemożliwia niejednokrotnie rozegranie meczu. Przyczem bardzo często prowadzi się go w warunkach, które na kontynencie *byłyby nie do pomyślenia*. Piszący te słowa był obecnym na meczu Everton—Chelsea i przez połowę gry *nie widział wogóle drugiej połowy boiska*. Z chwilą, gdy tam toczyła się gra, nie sposób było się zorjentować, w którym miejscu znajduje się piłka.

Takich rozgrywek w Anglii w ciągu pierwszych trzech miesięcy każdego roku jest bardzo dużo. Nie można jednak wszystkich meczów odwoływać, gdy sezon klubów angielskich jest przeładowany, iż o znalezieniu wolnych terminów niema wogóle mowy.

Na meczu Fulham—Tottenham mgła była tak gęsta, iż nietylko bramkarz, lecz nawet obrońcy

### nie mogli dostrzec drugiej bramki.

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej)

# KRISTJANJA Z UPORU

Zgóry muszę uprzedzić i przeprosić moich nienawykłych do tego czytelników, że tym razem będę mówić *przeważnie o sobie*. Tak się bowiem złożyło, że poczułam nieprzepartą chęć wyplakania się na szerokim łonie całego niemal narciarstwa polskiego, nizinnego, górskiego wszelkich kategorii i klas), które — czy to teraz, czy też w czasie przeszłym dzieli ze mną mnogie strapienia z racji *nieuleczalnego natogu*.

W tym roku szal ten jest *szczególnie niebezpieczny*. Oto cała ziemia pokryła się puszystą miękką pierzyną, mróz posiekał pokrywę śnieżną w krągłe blaszki, po których narta pływa w gładkim i zwinnym poślizgu, o ile jej narciarz w tym zbytnio nie przeszkadza.

W tym to roku Pańskim przyszło mi na myśl, że jako posiadaczka wysokich odznaczeń *na nartach*. Otarłam tedy uznojone w trudach zdobywania czoło i jęłam się tej niewdzięcznej pracy. I tu właśnie było *moje Waterloo*...

Całe nieszczęście zaczęło się od teorii. Kiedy niebacznie poruszyłam tę sprawę w gronie moich najmilszych towarzyszy, rozpetła się *istna burza*. Pewien najzacniejszy w świecie pułkownik rozegrzmiał się, posłyszawszy, że chciałam się nauczyć *kristjanji oporowej, rwanej i smigowej*. Według niego istnieje tylko jedna jedyna, jako to słońce na niebie. Wszystko inne, to farmazońskie wymysły jakichś PUFÓW i PIFÓW (swoiste skrót) i ich opętanych wyznawców.

Ho! Ho! Mospanie, drzewiej to inaczej bywało. Jeździł sobie człek na nartach samotnie (ludzie na widok takiego warjata zegnali się i chyłkiem uchodzili). Nie było żadnej „vorląg”, „kandaharów” tfu, itd.

Młodzi *chóralnie oczywiście oponują*. Bronią swych nowych zdobyczy, kpią z „telemarka”, ubóstwiają metodę zamachową, emocje szatańskich szusów. W rezultacie głowa trzeszczy. Gdyby nie to, że mam już od kilku lat zmontowane te same deski, to ty mi je wyrwali z rąk i połamali, sprzecząc się, gdzie należy umieścić wiązanie; czy dalej z przodu, czy też podawnemu, ku tyłom.

Znekana tymi wypadkami, oszotomiona i niepewna, wyszłam następnego dnia na śnieg. Mój mistrz miał nadejść niebawem. Mistrz mój, którego incognito nie zdradzę, jest *mistrzem nielada*. Właściwie proporcja wyglądała tak, jakby mnie Paderewski miał uczyć na fortepianie.

Kiedy więc nadszedł, oświadczyłam mu slaniając się na zwioteczonych nogach, że właściwie podjął się *rzeczy zupełnie nieosiągalnej*. Przy mojej wrodzonej do nart tepocie, tchórzostwie, zmanierowaniu itd.

Ale „mistrz” *nie przejął się zbytnio*. Zbywszy mnie szorstko, przystąpił od razu do rzeczy. Mianowicie kazał mi zjechać, aby obejrzeć moją postawę. Ta ostatnia



Schronisko na Lubaniu.

Fot. dr B. Gardulski.

właśnie była wręcz pożalowania godna. Pohańbienie moje zaś dosięgło szczytu, gdy mistrz zamamrotał, że wyobrażał to sobie *znacznie gorzej*. Potem zaczęły się istne tortury. Zginaj kolana, przenoś ciężar, dosuń lekko nartę. Z tych wszystkich elementów ma wyjść ta wymarzona *kristjanja*.

A jednak *zacięła się*. Nie wychodziła. Całkiem poprostu. Każdy ruch pieczętowałam *niechronnie kropką*. Była to tak zw. „*kristjanja siadania*”.

W końcu zniechęciła się. Oświadczyłam nawet mojemu mistrzowi, że *kristjanja jest ewolucją przeciwną ludzkiej naturze*. Mój mistrz gdyby miał wąsa, toby się zapewne

na taką enuncjację pod nim uśmiechnął. Brak tegoż uniemożliwił mu to zupełnie.

Zresztą właśnie w tej chwili nadarzyła mu się nowa ofiara w postaci mojej przyjaciółki, która miała się uczyć jeszcze trudniejszej *kristjanji*. Nie jestem z natury sadystką, przeto zajęłam się na dłuższy czas moimi niesfornymi nogami, podczas gdy nowa ofiara zawodziła głośno, że nigdy, przenigdy... i że wogóle fuszerem po wiek wieków zostanie.

Tak się zakończyła pierwsza ofiarna praca nad podniesieniem poziomu przeciętnej narciarki-turystki. Wieczór w schronisku przyniósł nowe rozpętanie żywiołów: dopiero godzina 10-ta przypomniła roz-

palonym głowom, że należy udać się na spoczynek, względnie zorganizować jakiegoś uspakajającego bridża. Następnego dnia postanowiliśmy przenieść teren naszych wylotów i upadków nieco dalej od schroniska, aby nie dać żeru żadnej sensacji publiczności.

Wkrótce też stanęłyśmy u stóp jednej nienajgorszej górkę, którą zdążyłam już w poprzednich sezonach dokumentnie sobą uklepać. Spojrzałam teraz na nią filuternie i spoważniałam. Następnym tego było ślubowanie, że dopóty nie zjadę z niej, aż wszelakie potrzebne do tego arkana narciarskie wejdą mi wraz z krwią w mały palec u nogi.

Mistrz powinien był się szczerze radować. Jeszcze i jeszcze i ciągle wydrapywałyśmy się na okoliczne coraz stromsze zbocza, które zrosiłyśmy serdecznym potem. Ale *kristjanja* była jeszcze *o sto mil ode mnie*. Trudno powiedzieć o narciarzu „opuszcil ręce” już raczej nogi. Ale właśnie miałam chwilę tęgiego wątpienia. Jakiś szatan leniwa kusił. Ostatecznie jak dotychczas się obeszło bez tych tam ewolucyj, to można chyba zrezygnować.

Wrodzona ambicja przemogła. Zacięłam się. Albo ty, albo ja! Przede mną było jeszcze kilka najrozkoszniejszych wolnych dni. Nademną rozpostarło się niebo błękitnym aksamitem z wielką słoneczną dziurą w samym środku. A ten tak złośliwy zwykle halniak — przykucał gdzieś w skalnym złomie i czaił się do skoku. Wiodocnie jednak zamarł w tej pozycji. Korzystając tedy ze sprzyjających okoliczności nie spoczywałam ani chwili. Można było mnie porównać do windy zwanej „pater noster”. Jako się wyżej rzekło: zacięłam się. *Kristjanja też*.

Któregoś dnia spotkałam znów naszego mistrza w wymarzonej do ćwiczeń źlebie. Kiedy pytał troskliwie o wyniki — wzruszyłam lekko ramionami. „No proszę spróbować tutaj” zachęcił.

Żleb był sobie niezgorzej stromy. Strach przebiegł mi miljonem mrówek po krzyżu. Na zewnątrz jednak wydełam wzgardliwie wargi. Przez chwilę wahałam się, potem pomyślałam z desperacją „*raz kozie śmierć*” i uśmiechnawszy się z wdziękiem skazańca — skierowałam dzioby nart prostopadle w białą czeluść. Chwila pędu, potem (ze strachu) lekki opór, ciężar przeniósł się jakimś cudem instynktownie, a druga narta przytuliła się po chwili serdecznie do swej nieodłącznej towarzyszki, poczem pomknęły znów razem i znów się rozeszły, aby się spotkać w triumfie zwycięstwa. Podniosłam radośnie głowę. Mistrz zawołał z uśmiechem „*lepiej wcale nie trzeba!*”.

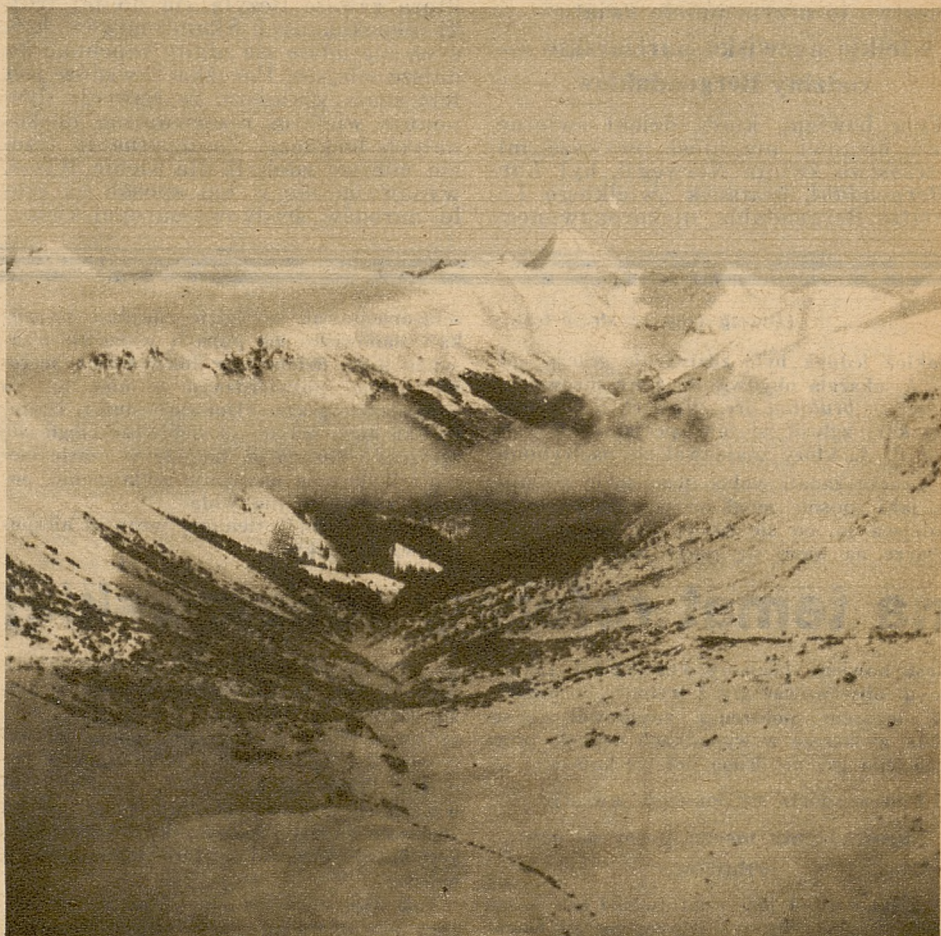
I to była prawdziwa „*kristjanja z uporu!*”

Marja Krzetuska.



Zima w ostępie leśnym.

Fot. dr B. Gardulski.



Widok z przełęczy Tomanowej na Tatry.

# PIERWSZE MISTRZOSTWA ŚWIATA W NARCIARSTWIE

## W konkurencjach klasycznych przodują Norwegowie — w zjazdach Francuzi

Chamonix, w lutym.

Po trzynastu latach znana francuska miejscowość klimatyczna Chamonix znów ożyła wielojęzyczną gwarą przedstawicieli sportowców całego świata. Chamonix, któremu przypadł w udziale zaszczyt organizowania pierwszych zimowych Igrzysk Olimpijskich, dostąpiło ponownie zaszczytu otwarcia nowej karty światowego narciarstwa, a mianowicie otrzymało organizację pierwszych mistrzostw świata w narciarstwie.

Mistrzostwa te są jak gdyby pogrózka, wystosowana pod adresem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Mają one dowiesić świata, że narciarstwo obejdzie się bez Igrzysk Olimpijskich i na miejsce wieńca olimpijskiego potrafi dać tytuł mistrza świata, bardziej cenny, niż zwycięstwo na waltach zawodach i tak niezawsze „czystych jak śnieg” amatorów.

Trudno było przypuścić, aby zawody te dorównały zeszłorocznym zawodom olimpijskim pod względem liczebności startujących. Natomiast pod względem poziomu sportowego — *zawodom tym zarzucić nie można*. Pojawili się ci zawodnicy, którym bezwzględne stanowisko M. K. Ol. zabroniło ubiegać się o tytuł mistrza olimpijskiego.

Ale i mimo tych ograniczeń, jakie rozwieleniony kryzys spowodował na całym świecie,

**zjazd do Chamonix**

**jest niezwykle liczny.**

Polska ekipa, która przybyła tu na dwa dni przed otwarciem zawodów, jest najmniej liczną. Grupka pięciu osób, t. j. czterech zawodników i kierownik p. H. Grossman, *tonie wśród licznych ekip innych państw*. Taka np. Jugosławia wysłała aż trzynastu

zawodników, Czechosłowacja jeszcze pokażniej, bo aż 20, Austria 25 i t. d.

Nieco mniej liczne są ekspedycje państw północnych, ale one nie potrzebują się obawiać i tak o sukces, który mają *zapewniony*. Mimo wszelkich usiłowań, jeśli idzie o konkurencje t. zw. klasyczne, jeszcze zapewne dużo śniegu napada zarówno w Alpach, jak i w Tatrach, zanim narciarze środkowo-europejscy dorównają wielkim synom Północy.

Nie było, zdaje się, zawodów narciarskich poważnej klasy, *aby nie zawiodła pogoda*. I tak było tym razem. Śniegu wprawdzie było pod dostatkiem, ale właśnie dlatego, że było go tak dużo — *warunki pozostawiały wiele do życzenia, zwłaszcza, że*

**śnieg padał bez przerwy przez kilka dni.**

## Otwarcie zawodów

Wspaniała zimowa pogoda towarzyszyła uroczystości otwarcia tych pierwszych mistrzostw narciarskich świata. Śnieg padał bez przerwy, co nadawało specjalny wygląd całej imprezie. Przypominały się czasy igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen, których otwarcia dokonano również w czasie śnieżycy.

Na placu Balmat zebrał się przedstawiciel 17 państw, uczestniczących w zawodach. U stóp pomnika pierwszego „pogromcy” Mont Blanc, H. B. Saussure'a, wciągnięto na maszt flagę francuską przy dźwiękach „Marsyljanki”, a następnie wciągnięto również flagę F. I. S.

Przez ulice miasta przeciągnął *po chód uczestników zawodów*, prowadzony przez orkiestrę wojskową, udając się do hotelu Mont Blanc, gdzie

Ogrywa to oczywiście poważną rolę w zawodach i utrudnia w wysokiej mierze obliczenie taktyki biegu. Odbiło się to poważnie także i na skoczniach. Skocznia w Chamonix, która została przebudowana i przystosowana do nowych wymagań, znajdowała się *w trudnym do opanowania stanie*. Ofiarą tych utrudnień padł

**fiński zawodnik Valonen,**

wielka nadzieja Finlandji, który *skreślił nogę na treningu* i oczywiście został poza nawiasem zawodów.

Polscy narciarze, po przybyciu do Chamonix, zostali zakwaterowani w hotelu *Aiguille du Midi* i przystąpili od razu do treningów zarówno na skoczni, jak i na trasie biegu zjazdowego, która, dzięki kolejkę linowej, jest łatwo dostępna nawet kilkakrotnie w ciągu jednego dnia.

główny sekretarz komitetu mistrzostw, *dyr. Blanchon*, powitał przedstawicieli zarządu F. I. S. i zawodników imieniem organizatorów. Z kolei zabrał głos *prezes F. I. S., mjr. Oestgaard*, który w trzech językach: po francusku, niemiecku i norwesku wyraził swą radość, że te pierwsze mistrzostwa świata zebrały tak liczną konkurencję oraz nadzieję, że zawody te upłyną w miłym, koleżeńskim nastroju, odpowiadającym tradycjom narciarskim i przyczynią się do wzmoczenia międzynarodowego braterstwa.

Wreszcie przedstawiono wszystkich zawodników w kolejności państw, przyczem odegrano kolejno hymny narodów, uczestniczących w zawodach.

## Norwegia triumfuje w sztafecie

Pamiętny jedynek między Finlandją a Norwegją, stoczony rok temu na śniegach Garmisch-Partenkirchen, pozostanie w dziejach narciarstwa chlubną kartą Finlandji. Ale tym razem *Norwegja otrzymała pełny rewanż*.

I tutaj przebieg zawodów przypominał historję z przed roku. I tu bowiem Norwegja rozstrzygnęła tę jedyną konkurencję zespolową na swoją korzyść *na ostatnim odcinku*. Zwycięstwo to przypominało światu

**wielkie nazwisko narciarskie — rodziny Bergendahlów.**

Tym bowiem, który dzięki świetnemu biegowi przyniósł pierwsze mistrzostwo świata Norwegji, był *Lars Bergendahl*, bratanek „wielkiego Larurita Bergendahla, niekoronowanego

„króla” narciarskiego Norwegji.

A Lars Bergendahl miał niebyłejakiego przeciwnika od pokonania. Był nim nikt inny, jak *Kalle Jalkanen*, wielka gwiazda narciarstwa fińskiego. Norwegja wygrała w czasie 3:06.07, o minutę lepszym od Finlandji.

Nie koniec na tem sensacjom. Oto trzecie miejsce

**zostało wydarte Szwecji,**

która zawsze liczyła się do tej trójki niepokonanych Skandynawów, których nie udało się nigdy zepchnąć na dalsze miejsce. Porażka Szwedów jest tem sensacyjniejsza, że Szwecja dysponuje wielkim rezerwuarem doskonałych biegaczy. Zaszczytne to trzecie miejsce zdobyli dla siebie *Włosi*, wysuwając się w ten sposób na czoło narodów środkowo-europejskich.

Czwartą była Szwecja, przed Czechosłowacją, Jugosławją i Francją. Słabe miejsce Francji tłumaczy się tem, że zainteresowania Francuzów poszły ostatnio *zdecydowanie na drogę narciarstwa zjazdowego oraz skoków*. Biegami „plaskiem” nikt się nie interesuje, co też powoduje odsuwanie się zawodników od tej niepopularnej konkurencji.

**Polska w sztafecie reprezentowaną nie była.**

Przypomnieć warto okoliczności, jakie towarzyszyły temu incydentowi. Mianowicie P. Z. N. zasadniczo zgłosił sztafete, przewidując w niej udział zawodnika śląskiego *Jana Czepczora*, który wygrał bieg 50 km o mistrzostwo P. Z. N. w Wiśle.

Tymczasem w ostatniej chwili Czep-

czor *odmówił uczestnictwa* w drużynie, motywując to tem, że musi startować w marszu szlakiem II Brygady Legjonów w Karpatach Wschodnich.

Interwencja zarządu P. Z. N. *nie przyniosła rezultatu*. Związek Rezerwistów, w którego barwach został zgłoszony Czepczor do marszu, *nie chciał zrezygnować ze swych ambicji dla dobra polskiej reprezentacji i polskiego sportu*. Czepczor wyjechał do Worochty i było już za późno na bardzo energiczną interwencję, która by pozwoliła naszej sztafecie zmierzyć swe siły z elitą świata.

Wypadek Czepczora poruszył całą sportową opinię w Polsce, a wszystkie pisma poświęciły jej wiele uwagi, dokumentując *te anormalności sytuacji*. Interwenjował także Państwowy Urząd W. F. i P. W., który wydał instrukcję, jak w takich wypadkach należy postępować. Przyszła ona jednak za późno i nie nie zdolała naprawić tej krzywdy, jaka spotkała polskie narciarstwo.

## Zacięta walka u stóp Mont Blanc

Na wielkiej śnieżnej polanie, w pobliżu hotelu Savoy, odbył się start biegu sztafetowego 4x10 km. Mróz trzymał dość ostro, a niebo pokryte było chmurami. Potem jednak słońce przebiło się przez mgły i potężny masyw Mont Blanc ukazał się widzom w całej swej wspaniałości.

Trasa sztafety wiodła *dwoma pętlami*. Zawodnicy 1 i 3 każdej sztafety biegli jedną trasą, a 2 i 4 drugą, przyczem ta druga część była *znacznie trudniejsza*.

Na dany znak ruszyło pierwszych ośmiu biegaczy równocześnie do walki. Już jednak po kilkuset metrach stawka rozciągnęła się znacznie, a na czele znalazła się *Czechosłowacja*, dzięki doskonałemu biegacemu *Musilowi*. Na 5 kilometrów prowadziła już jednak *Szwecja* przed Czechosłowacją, Włochami, Norwegją i Finlandją. Przedstawiciel tej ostatniej, Niemci, skarżył się na *złe smarowanie nart*. Na zaledzonej powierzchni trasy ślizgał się okropnie i tracił wiele drogiego terenu.

Po 45 minutach na ostatnim odcinku trasy na zjeździe do mety pojawił się pierwszy zawodnik. Był nim

**Szwed Hansson.**

100 m za nim znajdował się Włoch przed Norwegiem, Szwajcarem i Finem, który zdołał wysunąć się przed Jugosłowianina i Francuzina.

Radość Szwedów nie trwała długo. Już na drugim odcinku trasy przedstawiciel Szwecji *Stridsman* poszedł już dużo słabiej, a na czoło wysunęła się Norwegja dzięki *Frederickseno-*

(Dalszy ciąg ze str. 5-tej).

Jakież jednak było zdziwienie graczy, gdy F. A. ukarała obydwie drużyny surową *karą za brutalną grę*. Wniosek o nałożenie tej kary zgłosił właśnie specjalny *obserwator F. A.*, który znajdował się na trybunie.

Gracze zadali wobec tego sobie pytanie: w jaki sposób mógł on widzieć ze swego miejsca to, co się działo na boisku, jeśli gracze na niem się znajdują, z trudno-

## na temat reformy sędziowskiej

Jeśli bowiem specjalny wysłannik F. A. nie mógł obserwować gry z trybuny, w niewiele lepszym położeniu znajdował się sędzia, zwłaszcza w wypadkach nagłego przerwania gry na drugą połowę boiska.

I tu wysunęła się ponownie kwestja **prowadzenia meczu przez dwóch arbitrów.**

Projekt ten był już przed dwoma laty wcielony w życie na specjalnym meczu towarzyskim, lecz dał *wynik negatywny*. Jeśli więc w chwili obecnej F. A. nie widzi innego sposobu wyjścia z tej trudnej sytu-

acją orjentowali się, gdzie znajduje się piłka? Stanowisko ich poparli widzowie i zasympali kilka dzienników londyńskich *setkami listów*, potwierdzając w nich to, co oświadczyli gracze. Dodajmy tutaj, iż angielska mgła ma to do siebie, że ciągle się zgęszcza i rozrzedza, tak, że w czasie meczu kilkakrotnie następuje wyjaśnienie, po czem znów nie widać.

Mecz Fulham-Tottenham wznowił niespodziewanie dyskusję

cji, można przepowiedzieć, iż prędzej czy później kwestja prowadzenia meczów piłkarskich przez dwóch sędziów będzie przesądzoną. Przed powzięciem jednak definitywnej decyzji, co ma nastąpić na posiedzeniu ligi w dniu 22 bm., rozesłano do wszystkich klubów okólnik, polecając im ażeby na meczach towarzyskich każdy klub system ten wypróbował i nadesłał swą opinię.

Tak więc dowiemy się niedługo, czy Anglicy przeprowadzą u siebie gruntowną reformę sposobu sędziowania i która z całej pewnością później przyjętą by została przez wszystkie państwa, należące do FIFA.

Do chwili obecnej wysunięto już w związku z tem *wiele kontrargumentów*, jak np. iż za mało jest sędziów, mogących prowadzić mecze o mistrzostwo, by liczbę ich można było za jednym pociągnięciem pióra podwoić. Tak sam niektóre kluby, n'e posiadające dużych dochodów, przeciwstawiają się temu, twierdząc, że *wydatki ich zostaną podwojone*. Obok tego jednak wysunięto projekt, ażeby jednocześnie wraz z wprowadzeniem dwóch sędziów głównych, *znieść linjowych*.

Jedną z największych sensacyj obecnych mistrzostw piłkarskich jest obecność w drużynie Arsenalu

**amatora Bernarda Joy'a,**

tego samego, który w r. ub. bawił z reprezentacją Anglii na kontynencie i był w Wiedniu rezerwowym, a potem grał w Brukseli przeciw Belgji, gdzie się wyróżnił na środku pomocy swą inteligentną grą.

Bernard Joy stanowi *typ* środkowego pomocnika angielskiego. Wysoki, doskonale zbudowany, o długich nogach. Mimo, iż porusza się wolno po boisku, jest on dzięki długości swych nóg, *szybszym od jednego napastnika*. Joy posiada poza tem wszystkie zalety wymagane w Anglii od

środkowego pomocnika, a więc pierwszorzędą grę głową, doskonały wykop na wysokości najwyższej trzech metrów, przyczem bardzo daleki i dokładny. Ponadto jest on również dobry w defenzywie, jak i w ofenzywie. Po raz pierwszy w bieżącym sezonie Arsenal spróbował go na meczu przeciw Prestonowi, gdzie był on może mniej błyskotliwy od swych słynnych kolegów, niemniej jednak w drużynie tej *nie okazał się on słabym punktem*.

Jest to niesłychanie rzadki w Anglii wypadek, ażeby o mistrzostwo 1-szej Ligi zawodowej grał amator. Joy jednak jest *bardzo zamożnym*, gra w piłkę *tylko dla przyjemności* i nie ciągnie ze sportu zysków.

Przed laty znaną była na całym świecie słynna drużyna amatorów Corinthians. — Reprezentowała ona pierwszorzędnego football angielski i z wielkim powodzeniem grała o puchar przeciw najlepszym drużynom zawodowym. Później jednak nastąpił *upadek tego klubu* i dziś już się o nim wogóle nie słyszy. Joy jest więc *ostatnim amatorem w Anglii*, reprezentującym wysoką klasę piłkarską. — Jak na Anglję, ojczyznę footballu, nie jest to zbyt dużo...

Jack Taylor.

wi. Włoch pozostał na drugim miejscu, naciskany przez Finę Karppinena, który na drugim etapie uzyskał najlepszy czas indywidualny.

Postępy Finów trwały nadal w trzecim etapie. Biegającym tutaj Kurikkala wyprzedził nie tylko Włocha Compagnoni, ale także Norwega Røena, kończąc etap o 50 m przed Norwegią.

Ostatni odcinek pobiegł Jalkanen, mając za sobą tuż, tuż Bergendahl. Rozpoczęła się

**niesamowita walka,**

w której starszy Fin musiał ustąpić miejsca młodszemu i bardziej bojowemu Norwegowi.

Wśród niebywałego entuzjazmu publiczności Bergendahl przybył jako pierwszy na metę. Dopiero gdy przebrzmiał hymn norweski, odegrany na cześć zwycięzcy, pojawił się na mecie Jalkanen. Upłynęło dalszych 20 minut, zanim ostatni zawodnik minął metę i bieg został zakończony.

**Wyniki sztafety.**

Mistrzem świata w sztafecie 4x10 km została Norwegia w składzie: Ryen, Frederiksen, Røen i Bergendahl, czas 3:06:07, 2) Finlandja (Niemci, Karppinen, Kurikkala, Jalkanen) 3:07:04, 3) Włochy (Gerardi, Compagnoni, Confortola, Demetz) 3:08:48, 4) Szwecja (Hansson, Stridsman, Hägglund, Dahlquist) 3:10:25, 5) Czechosłowacja (Musil, Berauer, Vrana, Simounek) 3:13:46, 6) Szwajcaria — 3:16:56, 7) Jugosławia 3:26:05, 8) Francja 3:28:10.



Grupa francuskich narciarzy, którzy biorą udział w narciarskich mistrzostwach świata w Chamonix. Stoją od lewej: Rene Laforgue, Buret, Romain, Morand, Maurice, Laforgue i Seigne.

Wielki bieg został zakończony. Obserwowaliśmy go z żalem, że w tej walce brak było polskiej sztafety. Nie można oczywiście dzisiaj obliczać, które miejsce mogłaby zająć Polska, mieliśmy jednak prawo spodziewać się, że drużyna składająca się z Br. Czecha, Karpiela, Nowackiego i Czepczora, mogłaby stawić

czoła, może nie pierwszej czwórce, ale w każdym razie wszystkim pozostałym.

Wypadek Czepczora pozostanie zapewne na długo w pamięci polskiego świata sportowego i będzie bolesną nauką, jak w sprawach sportowych postępować nie należy.

# Bieg wśród burzy śnieżnej

## Francuz Allais najlepszym zjazdowcem świata

Chamonix, 13 lutego. (Tel) I znowu pogoda spłatała złośliwego figla. Kiedy bowiem w piątek panowała piękna pogoda i wszystko zapowiadało, że utrzyma się przez najbliższe dni, w nocy niebo zasnuło się znowu chmurami i sypnął śnieg, który nad ranem przeszedł w śnieżycę, a potem, w czasie biegu zjazdowego, wprost w burzę śnieżną.

Mimo to bieg doprowadzono do skutku, zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej. Pogoda spowodowała jedynie

**zmianę trasy.**

Zamiast przewidzianej uprzednio trasy na zbożu Aiguille du Midi, wybrano trasę w Col de Voza, odległej od Chamonix o pół godziny jazdy autobusem. I tam znajduje się kolejka linowa, która umożliwiła wyciągnięcie zawodników na start bez potrzeby maszerowania piechotą.

Trasa ta mierzyła długości ok. 3,5 km. dla mężczyzn, a 3 km dla kobiet. Różnica wzniesień wynosiła ok. 820 m i była zasadniczo dość łatwą, jedynie tylko świeży śnieg czynił ją wyjątkowo trudną. Ofiarą warunków padło wielu doskonałych narciarzy, wśród których znalazł się

**niestety Stanisław Marusarz.**

Jechał on doskonale, Francuzi, którzy obserwowali jego jazdę, mówili otwarcie, że jechał jak szatan. I okazało się, że szybkość go przypięła upadkiem. Kosztował go on bardzo dużo, bo dotkliwie potłuczenie prawego barku, a w następstwie czego został on bardzo osłabiony przed dalszymi startami. Znawcy, zebrani na trasie, twierdzili, że gdyby Marusarz bieg ukończył — przy jego szybkości musiałby zająć jedno z czołowych miejsc.

**Podobnie ofiarą wypadku padł słynny Norweg Birger Ruud.**

I on przewrócił się na trasie, doznając ogólnego potłuczenia. Początkowo nawet odnosiło się wrażenie, że złamał on rękę, ale potem obawa ta okazała się, na szczęście, płonna.

Śnieżycy wcale nie ustawała, ale jej największe nasilenie przypało właśnie w momencie, kiedy rozpoczął się start biegu panów. Ucierpieli na tym zawodnicy, którzy startowali z niskimi numerami. Wśród nich znajdował się także zeszłoroczny mistrz F. I. S., Szwajcar Rominger oraz wielu Niemców, którzy też poważniejszej roli nie odegrali.

**Warunki te były handicapem dla Francuzów,**

doskonale obznajomionych z trasą i jej niespodziankami. Przewidywania okazały się słuszne, gdyż dwa pierwsze miejsca zajęli Francuzi, a to Allais i Laforgue, przyczem ten ostatni podzielił drugie miejsce wraz z Włochem Sertorelli. Dopiero na czwartym miejscu znalazł się Norweg Per Fossum. Wynik ten dowodzi, że gdyby Birger Ruud bieg ukończył, byłby stanowczo zajął lepsze miejsce, niż jego rodak.

Także i drugiego z Polaków dosięgnął pech.

**Andrzej Marusarz połamał narty,**

skutkiem czego również nie mógł ukończyć biegu. Ekipa nasza została więc osłabiona do dwóch zawodników, z których Br. Czech zajął miejsce 26, a Schindler 23. Obydwaj zostali dopuszczeni do slalomu, który odbędzie się w poniedziałek, a w którym startować będzie tylko 36 pierwszych zawodników.

**Jeszcze gorzej poszło w biegu pań.**

Wśród świetnych zawodniczek, reprezentujących najwyższą klasę narciarstwa, nie znalazła się ani jedna, która nie przewróciłaby się na trasie. Zwycięzczyni biegu, Niemka Christl Cranz, leżała dwa razy, Grassegger aż cztery razy, a Lisa Resch jeszcze

częściej. Trudnością trasy i warunkami atmosferycznymi tłumaczy się także fakt, że naogół wszystkie zawodniczki uzyskały bardzo słabe czasy.

Mistrzami zostali:

**Francuz Allais i Niemka Christl Cranz.**

Wśród pierwszych 15 zawodników spotykamy same sławne nazwiska zjazdowców alpejskich. Oto one: 1) Allais (Francja) 4:03.2, 2) Maurice Laforgue (Francja) i G. Sertorelli (Włochy) 4:16.3, 4) Per Fossum (Norwegia) 4:20.2, 5) W. Steuri (Szwajcaria) 4:21.3, 6) V. Chierroni (Włochy), Heinz v. Allmen (Szwajcaria) i R. Morand (Francja) 4:27.3, 9) Rudi Matt (Austria) 4:29.4, 10) Rudi Cranz (Niemcy) 4:30.3, 11) J. Pfnür (Niemcy) 4:34.4, 12) R. Wörndle (Niemcy) 4:38.1, 13) Rudolf Rominger (Szwajcaria) 4:40.2, 14) G. Lantschner (Niemcy) 4:40.4, 15) W. Walch (Austria) 4:45.3.

Polacy zostawili za sobą wszystkich Czechów, Jugosłowian, Kanadyjczyków, Amerykan, Greków i Belgów.

Panie: 1) Christl Cranz (Niemcy) 5:15.1, 2) Nini von Arx-Zogg (Szwajcaria) 5:21.1, 3) K. Grassegger (Niemcy) 5:38.3, 4) C. Heath (USA) 5:47.5, 5) Ernia Steuri (Szwajcaria) 6:00.2, 6) Elvira Osirnig (Szwajcaria) 6:05.3, 7) L. Schwarz (Niemcy) 6:21.8, 8) M. Mc Keen (USA) 6:35.3, 9) Liss Schwarz (Niemcy) 6:37.3.

# Birger Ruud znowu na czele skoczków

Chamonix, 14 lutego (tel. wł.). Nadszedł najbardziej atrakcyjny i widowiskowy punkt programu mistrzostw świata — konkurs skoków. Wokół skocznicy zebrały się nieprzebrane tłumy publiczności. Tłumy te były tak dalece liczne, a przylem niesforne, że konkurs musiano kilkakrotnie przerywać, aby zaprowadzić porządek na zeskoku i umożliwić skoczkom normalny dojazd po skoku bez ewentualności zderzenia się z bardziej ciekawymi widzami.

Mimo wielkiej klasy, niewątpliwie reprezentowanej przez zawodników,

**konkurs należał raczej do słabszych.**

Długość najdłuższego skoku 65.5 m nie może imponować dzisiaj nikomu. Poza tem wiele do życzenia po-

zostawał także stan skoczni. Nośność śniegu była rozmaita, próg załodzony, a zeskok, rozgrabywany po kilku skokach, nie dawał możliwości w wielu wypadkach ustania skoku. To też upadków było bardzo wiele. I odnosi się to nie do skoczków słabszej klasy, ale do głównych asów.

Tak np. świetny skoczek szwedzki Sven Ericksson, jedyny ze Szwedów, który mógł zagrozić hegemonii Norwegów, przewrócił się przy obydwu skokach.

Mimo tego nie nie zdoła zatrzeć wrażenia, że

**Norwegowie pozostali klasą dla siebie.**

Każdy skok Norwega wywoływał szmer entuzjazmu na widowni i burzę oklasków, jeśli zawodnikowi uda-

ło się ustać. Doskonale również skakali Czesi, wśród których wyróżnił się Steinmüller.

Niewątpliwie wiele na poziomie skoków zaważył fakt, iż większość skoczków startowała we wczorajszym biegu zjazdowym i dotkliwie potłukła się. Jeśli mimo potłuczenia na pierwsze miejsce zdołał wysunąć się jeszcze raz Birger Ruud — to jest to widomym dowodem jego nadzwyczajnej supremacji w tej konkurencji.

St. Marusarz wziął udział w konkursie skoków, aczkolwiek wczorajsza kontuzja dawała mu się we znaki. Oczywiście nie skakał on tak, jakby nie odniósł tej kontuzji, lecz mimo to

**z Polaków był najlepszym.**

Miał on skoki 57 i 61 m, podczas gdy Br. Czech miał tylko 50 i 51 m. Na trzecim miejscu wśród Polaków należałoby umieścić Schindlera, a na czwartym dopiero A. Marusarza, który miał obydwa skoki dość krótkie i skakał b. ostrożnie.

Skoki Polaków cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, dobrze poinformowanej o ich możliwości. Wspominano, że są to zawodnicy, którzy już nieraz startowali na zawodach olimpijskich i należą do dobrej klasy.

Ostatecznie

**na czele znaleźli się czterej Norwegowie,**

a to Birger Ruud i Reidar Andersen. Sigurd Sollid i Sigurd Haanes. — Piąte miejsce przypadło w udziale młodemu skoczkowi austriackiemu — Bradlowi, który też robił po Norwegach najlepsze wrażenie.

Po zakończeniu skoków okazało się, że organizacja zaczyna już zawodzić. Do godz. 10 wieczorem nie zdołano podać do publicznej wiadomości kolejności skoczków.

Wspominało się więc „dobre czasy“ Garmisch-Partenkirchen, gdzie w kilkanaście minut po ukończeniu konkursu wiedziało się przynajmniej kilka pierwszych miejsc. — Pod tym względem Francuzi stanowczo nie popisali się. A tu do końca zawodów jeszcze daleko!

**Wyniki**

Tytuł mistrzowski zdobył, jak się spodziewano, tryumfator Olimpiady, Birger Ruud, który miał skoki 60.5 i 65.5 przed swymi rodakami: Reidarem Andersenem, Sigurdem Sollidem, Sigurdem Haanensem, Austriakiem Bradlem i Niemcem Pawłem Krausem. Obaj ostatni zawodnicy wyprzedzili elitę środkowo-europejskich skoczków.

Po gwałtownej burzy śnieżnej, jaka szalała w sobotę, dzień wstał słoneczny i pogodny. Z powodu silnego słońca śnieg był miękki, na czym ucierpiała długość skoków. Nic też dziwnego, że rekord skoczni, wynoszący 73 mtr., nie został wyrównany.

W pierwszej kolejce skakano ze skróconego, w drugiej zaś z pełnego rozbiegu. Wynik konkursu stanowi

**wielki triumf Norwegji.**

Spodziewano się zaciętego pojedynku Birgera Ruuda ze Szwedem Swenem Erickssonem, nie doszło jednak do tego, gdyż Szwed w obu skokach długości 58 i 61 metrów upadł. Najgroźniejszym przeciwnikiem Ruuda był Reidar Andersen, który już raz pobił swego wielkiego rodaka Hollmenkolena. Pod względem stylu i postawy w powietrzu obaj Norwegowie są sobie równi. Birger Ruud wyprzedził jednak swego groźnego konkurenta długością skoków o 1 m. Andersen miał skoki 60 i 65 m.

Wyniki szczegółowe konkursu skoków przedstawiają się następująco:

- 1) Birger Ruud (Norwegia), nota 233.8, skoki: 60.5, 65.5, 2) Reidar Andersen (Norw.) 231.4 (60.65), 3) Sigurd Sollid (Norw.) 225.7 (61.5, 60), 4) Sigurd Haanes (Nor.) 219.5 (60, 62), 5) Joseph Bradl (Aust.) 216.70 (60, 61.5), 6) Paul Krauss (Niem.) 213.8 (56, 59), 7) Randmund Sörensen (Nor.) 212,10 (54, 60), 8) Marcel Raymond (Szwaj.) 210,5 (51, 58,5), 9) Rudi Bühler (Szwajcarja) 209,0 (55,5, 57,5), 10) Grigo Höll (Austria) 207,9 (54, 58,5), 11) Rudolf Rieger (Aust.) 207,8 (55,5, 58), 12) Stanisław Marusarz 207,7 (57, 61), 13) Karl Busterud (Norw.) 207,0 (57, 59,5), 14) Rolf Kearbi (Nor.) 205,2 (58, 60), 15) Paul Körner (Niem.) 205,1 (54, 60).



Reprezentacyjny atak Cracovii, który grać będzie w Londynie na mistrzostwach świata. Od lewej: Marchewczyk, Wołkowski i Kowalski.

Wynik 4:0. W 9 min. przedostatniej minucie meczu, Głowacki znowo zdobył bramkę. W 10 min. przedostatniej minucie meczu, Głowacki zdobył bramkę. W 11 min. przedostatniej minucie meczu, Głowacki zdobył bramkę. W 12 min. przedostatniej minucie meczu, Głowacki zdobył bramkę.

## POTURNIEJOWE REFLEKSJE

Kraków, w lutym. Mistrzostwa hokejowe mają dziwnego pecha. W r. 1936 turnieju mistrzowskiego nie rozegrano, gdyż nie było poprostu czasu. W r. 1935 turniej wprowadzie rozegrano we Lwowie, ale warunki atmosferyczne oraz stan lodu dużo pozostawiały do życzenia. A przecież inaczej się gra, kiedy lód jest jak szkło, a inaczej, kiedy przychodzi walczyć z wodnistą, miękką papką, pokrywającą lodowisko. W tym ostatnim wypadku finezje wielkiej techniki hokejowej nie na wiele się przydadzą a o wyniku decyduje już wyłącznie tylko szczęście. Te trzy ostatnie lata dostarczyły więc niemało refleksyj odnośnie do samego

obok niego wyróżnić można jeszcze Rybickiego i Gószczyńskiego.

Drużyny grały w następujących składach: **Warszawianka:** Sznajder, Metternich, Werner, Przedpełski, Staniszewski, Głowacki, Majkowski, Dolecek, Michalski. **AZS Warszawa:** Przedziecki, Tupalski, Materski, Więckowski, Szablowski, Rybicki, Goszczyński, Twardo, Szenjch.

Pierwsza tereja mija niezbyt ciekawie. Obie drużyny wyglądają na nierozgrzane, zawodnicy nie mogą jakoś przywyczać się do kiego lodu. Przeważa AZS dosyć wyraźnie, ale do strzałów nie dochodzi. Warszawianka zdobywa się na kilka zaledwie wypadków, przeczem w jednym z nich Dolecek skutkiem przewrótania się pod bramką marnuje dogodną pozycję.

W drugiej tereji

przewaga AZS-u całkowicie maleje.

Warszawianka gra coraz bardziej ostro i z każdą minutą ataki jej stają się groźniejsze. Zawodnicy Warszawianki górować zaczynają przedewszystkiem w szybkości. Gra staje się ciekawsza dzięki żywiołowym akcjom Warszawianki. Następuje

najładniejszy okres meczu.

W 9 min. po przeboju Głowackiego zdobywa Przedpełski prowadzenie dla Warszawianki. AZS jest teraz całkowicie zdeprymowany. Toteż w ostatniej minucie tej tereji Warszawianka podwyższa wynik do 2:0 po strale Michalskiego.

Warszawianka przeważa nadal i w trzeciej tereji. W 2 min. Przedpełski zdobywa trzecią bramkę, a w 9 min. pada czwarta bramka po szybkiej akcji Dolecka. Mecz jest już zatem rozstrzygnięty, toteż ostatnie minuty mijają zupełnie bez wrażeń. Sędziowali pp. Czapllicki i Krygier.

wypróbowania sił naszych asów hokejowych i dlatego jest noże słusne.

Ale zaominamy o jednym, a mianowicie, że kiedy inne aństwa mają do dyspozycji kilkunastu graczy mniej więcej równej klasy i mogą w turnieju dać odpzynek bardziej zmemzonym, to

nas jest to wręcz niemożliwym.

Ubytek idnego gracza oznacza czasem katastrofę. Tak sięma sprawa z drugim naszym atakiem na mistrzostwa świata, który po stracie Zielńskiego jest poważnie osłabiony.

Niektórzy działacze hokejowi stoją na stanowisku,

było czynnika, któryby w odpowiednim momencie powziął jakąś nieodwołalną decyzję. Stanowczo

za dużo dyskutowano i naradzano się.

Na przyszłość trzeba by wyrazić życzenie, aby te przynajmniej sprawy postawić jasno i orzec dokładnie, kto ma prawo zadecydować w wątpliwych wypadkach i wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności.

## Sześciu finalistów

Normalnie rzecz biorąc faworytem mistrzostw była Cracovia. I niewątpliwie, gdyby startowała ona w normalnym składzie, nie przegrałaby meczu z AZS Warszawa oraz, być może, nie zremisowałaby z Czarnymi, lecz wygrała. W każdym razie stwierdzić należy po tegorocznych wynikach, że tytuł ten przypadł w udziale drużynie najlepszej.

Nie znaczy to jednak, aby Cracovia nie miała słabych punktów. Polegają one przedewszystkiem na braku rezerwowych o odpowiedniej klasie. Jeśli Cracovia nie postara się szybko o narybek — to może się znaleźć w sytuacji bardzo nieprzyjemnej, grożącej poważnymi następstwami.

Drużyna, która robiła wrażenie najczęściej wyrównanej było Krynwickie T. H., ale tej znowu drużynie brak było równomierności w grze. Forma jej wahała się znacznie a wytrzymałość poszczególnych graczy też nie była jednolita. W drużynie K. T. H.

najbliższym punktem jest bramkarz,

który, jak słyszeliśmy, ma być niebawem zastąpiony przez lepszą siłę.

Dobrze zmontowanym jest zespół Warszawianki, który posiada duże widoki na sukcesy w przyszłości po wyrównaniu linii obrony, narazie najlepszej w całym zespole.

Sukcesy AZS-u warszawskiego polegały

przedewszystkiem szczęściem.

AZS grał w południe z temi drużynami, które dzień przedtem wieczorem miały ciężki mecz. Ponieważ przytem grało się na miękkim lodzie, przeto obrona AZS-u miała ułatwione zadanie i łatwo dawała sobie radę z najszybszym nawet atakiem — Cracovii.

Czarni byli drużyną

najbardziej bojową.

Posądza się ich zbyt pochopnie o skłonność do brutalnej gry. W gruncie rzeczy tak nie jest. Ta rzekoma brutalność wynika raczej z wielkiej zacietoczenia i zacietrzewienia w grze, a nie jest tendencją, zmierzającą do „utrącenia” przeciwnika. Niewątpliwie przy lepszej formie technicznej tych objawów brutalności nie widzielibyśmy. Pozatem stwierdzić należy, że nasze zapatrywania na hokej są zbyt „miękkie”. Zagranicą, zwłaszcza w drużynach amerykańskich czy kanadyjskich gra się dużo ostrzej i to co u nas uchodzi za „faul”, tam jest tolerowane i uznawane za zupełnie zrozumiały akt obrony, jeśli oczywiście dotyczy gracza przy krążku.

Wł. Długoszewski.



Powyżej: Drużyna hokejowa Cracovii, która zdobyła mistrzostwo hokejowe Polski. Stoją od lewej: Marchewczyk, Czarnik, Balcer, Wołkowski, Maciejko, Michalik, Kowalski, Keller i Stachura.

Poniżej: Drużyna Warszawianki, która pokonała AZS warszawski w Warszawie. Stoją od lewej: Michalski, Metternich, Werner, kier. sekcji mjr. Korczyński, Staniszewski, Głowacki i Przedpełski. Klęczą: Majkowski, Sznajder i Dolecek.



# KONIEC HOKEJOWEJ EPOPEI

### Warszawianka zwycięża AZS 4:0 a Cracovia zostaje mistrzem Polski

Zakończenie turnieju krynickiego o mistrzostwo Polski w hokeju odbyło się w Warszawie. Mecz AZS Warszawa z Warszawianką posiadał znaczenie decydujące dla ostatecznego układu tabeli, toteż meczem tym interesował się cały świat sportowy Polski. Warszawianka pokonała AZS, dzięki czemu Cracovia wysunęła się na pierwsze miejsce, zdobywając po raz pierwszy zaszczytny tytuł mistrza Polski w hokeju. Warszawianka znalazła się na drugim miejscu, wyprzedzając Krynwickie T. H.

## Warszawianka — AZS Warszawa 4:0 (0:0, 2:0, 2:0)

Warszawa, w lutym. Bardzo dobrze się stało, że związek hokejowy nie odlekał rozegrania zaległego meczu z mistrzostw Polski Warszawa—Warszawianka aż do powrotu reprezentacji z Londynu, lecz zdecydował się rozegrać go już w ub. środę. Z pomocą przyszła pogoda. Nagłe oziębienie się temperatury we wtorek spowodowało szybką decyzję związku. Mecz wyznaczono na środę wieczorem na lodowisko WTL w Dolinie Szwajcarskiej. Wprawdzie już we środę od rana mieliśmy odwilż, ale dzięki specjalnym zabiegom utrzymano lód w jakim takim stanie do wieczora. Pospiesznie przeniesiono instalację elektryczną z boiska Warszawianki, wybudowano bandy, przeniesiono bramki. Mimo braku reklamy i późnej godziny (mecz rozpoczął się po godz. 9-iej wiecz.) na zawody przybyło ponad 1500 widzów. Zawody przyniosły niespodziewanie wysokie zwycięstwo Warszawiance, która tęsamem oddała tytuł mistrza Polski w najpewniejszej chyba ręce (Cracovia) a sama rezultatem 4:0 zadokumetowała niezbieżnie swe prawa do wicemistrzostwa, osiągając najlepszy w tabeli stosunek bramek. Nie było chyba na trybunach nikogo, kto by przed me-

Fragment z meczu Warszawianka-AZS Warszawa. Bramkarz AZS-u Przedziecki odbił niebezpieczny strzał ataku Warszawianki, a Głowacki (na lewo) pędzi w ślad za krążkiem.

Stan tabeli mistrzostw przedstawia się po ich zakończeniu następująco:

miejsce	klub	punktów	stos. bramek
1.	Cracovia	7	10:3.
2.	Warszawianka	6	12:3.
3.	Krynwickie T. H.	6	9:5.
4.	AZS Warszawa	6	8:7.
5.	Czarni Lwów	5	11:7.
6.	AZS Poznań	0	0:25.

czem, a nawet po pierwszej tereji liczył się z tak wysokim zwycięstwem Warszawianki. Faworytem publiczności był zespół AZS-u, który zresztą w pierwszej tereji miał nawet przewagę. Ale anemiczne ataki akademików nie nosiły w sobie zarodku groźniejszych sytuacji; strzałów czy bramek. Odnosiło się wrażenie, że jedna bramka zadecyduje o wyniku, tembardziej, że drużyna AZS-u obrała sobie „system „wzmocnionej defensywy”, pragnąc w dogodnej sytuacji zadowolić się jedną bramką. System ten zawiódł z kretesem. Okazało się, że drużyna AZS-u bez Kowalskiego (który z powodu przeziębienia został jeszcze w Krynicy) jest o wiele słabszym zespołem niż na turnieju krynickim. Do chronicznego braku szybkości i żywiołowości, tak niezbędnych momentów w hokeju lodowym, zabrakło jeszcze myśli przewodniej w akcjach. Trzeba było Materskiego przesunąć do tyłu dla wzmocnienia defensywy, ale skutkiem tego drugi atak wyglądał bardzo nieszczerze i był znacznie słabszym od drugiego ataku przeciwnika. Warszawianka była zespołem nietylko szybszym, ale bardziej wyrównanym

systemu rozgrywania zawodów o mistrzostwo. Nie ulega wątpliwości, że znalezienie systemu idealnego należy do rzeczy bardzo trudnych, o ile nie do niemożliwych. W każdym razie rozwiązanie tego problemu w sposób idealny pod względem sportowym jest możliwe tylko przy posiadaniu kilku sztucznych lodowisk. Bez nich organizatorzy zawsze grają na loterii. Albo mróz wytrzyma i turniej się uda, albo też nadzieje odwilż i przyjdzie generalny deficyt pod każdym względem. Mieliśmy sposobność zapoznania się z zapatrywaniami poszczególnych klubów na sprawę mistrzostw. W zapatrywaniach tych dużą rolę odgrywają zarówno względy sportowe, jak i niemniej ważne finansowe. Pod tym ostatnim względem zorganizowanie mistrzostw w formie turnieju, tak, jak to ma miejsce od szeregu lat

klubom nie odpowiada.

Wprawdzie organizatorzy pokrywają koszty podróży i pobytu na miejscu turnieju, ale dobrze wiemy, że nie są to całkowite koszty i klub musi dotożyć do tego interesu jeszcze z własnej kieszeni.

Pozatem istnieje jeszcze inna trudność, polegająca na niemożności wystarania się o kilkunastu urlopów dla graczy. Trudności te są czasem bardzo trudne do przezwyciężenia i powodują, że drużyny pojawiają się na mistrzostwach w składach bardzo osłabionych, nie mogąc uzyskać wyniku, odpowiadającego ich faktycznej klasie. Ponieważ nasz hokej pozostaje nadal amatorem, więc tego rodzaju wypadki mają często miejsce. Miały też ostatnio w Krynicy.

Wobec tego, że nasze kluby nie dysponują sztucznymi torami

forma wielu drużyn jest niewystarczająca,

a przecież do udziału w kilkun dniowym turnieju, kiedy gra się dzień w dzień, trzeba doskonałej kondycji fizycznej, aby dojść do końca turnieju na tym samym poziomie, na którym się zaczęło. W zasadzie na tym systemie zyskują drużyny silniejsze fizycznie, które łatwiej dają sobie rady z trudami rozgrywania meczów dzień po dniu.

Ponieważ jednak mistrzostwa świata rozgrywają się tym samym systemem, przeto zastosowanie go i w naszych mistrzostwach posiada duże znaczenie

że korzystniejszym byłoby powołanie do życia pewnego rodzaju

„Ligi hokejowej“.

przecież grałoby się mecze systemem „każdy z każdym” w ramach rewanżowych. W ten sposób zostałaby zekomo lepiej rozwiązana sprawa finansowa, gdy kluby mogłyby na meczach o mistrzostwo zarobić, przytem uniknęłyby się trudności z wydośtaniem urlopów na kilka dni, gdyż gracze mogliby wyjechać w sobotę popołudniu a na poniedziałek rano byłiby z powrotem przy swoich zajęciach. Dalej nie byłoby mowy o zmezczeniu graczy, którzy graliby jeden mecz tylko raz na tydzień.

Na przeszkodzie do zastosowania tego rodzaju systemu są

warunki klimatyczne.

Jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy klimat nasz zezwoliłby na tak znaczne rozciągnięcie mistrzostw, które przy udziale sześciu drużyn musiałyby potrwać dobre kilka tygodni. Trudności te mieliśmy już w r. bież. z mistrzostwami okręgowymi i rozgrywkami eliminacyjnymi, które wymagały nieco mniej terminów.

Pod ózym znakiem pozostaje także korzyść finansowa. Mże ośrodku tego rodzaju co Lwów, Kraków może Krynica, dałyby sobie radę, ale w innych miastach, gdzie hokej nie ma jeszcze wyrobionej publiczności — cała historia mogłaby się skończyć grubym niepowodzeniem.

Jak więc widzimy trudności są i przy tym systemie obywatnie i wracamy znowu do punktu wyjścia t. zn. do utwierdzenia się w przekonaniu, że bez torów sztucznych nie ma mowy o postępie.

Ułożenie wzorowego regulaminu rozgrywek, któryby przewidywał wszystkie „psie figle” pogody jest także

męczącym pragnieniem utopistów.

Choćby nie wiem jak szczegółowo opracować ten punkt, zasady i tryby, to i tak nie da się uniknąć ad hoc stworzenia decyzje.

Pod tym względem właściwie szwankował turniej krynicki. Nie



# H. C. P. Poznań bije Team C. W. S. i Czechowice 10:6

Warszawa, 14 lutego (tel.). W niedzielę w sali Cyrku Warszawskiego odbyły się zawody bokserskie pomiędzy drużynowym mistrzem Poznania H. C. P. a teamem dwóch klubów fabrycznych z Ursusa pod Warszawą CWS. Czechowice.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem zespołu gości w stosunku 10:6.

Drużyna H. C. P. walczyła po raz pierwszy w Warszawie, jednak mimo dobrej reklamy, jaką sprawił jej remis z Okęciem i zapowiedzianego na 7 marca meczu rewanżowego z mistrzem Warszawy, publiczność stawiała się niezbyt licznie (najwyżej tysiąc widzów). Dowodzi to faktu, że

## Warszawa jest już nasycona boksem.

Rozgrywane tydzień w tydzień większe imprezy pięściarskie zepsuły publiczność oraz zniechęciły ją nieco do mniej frapujących spotkań.

W meczu H. C. P. — Teatr z Ursusa nie było specjalnie przyciągających nazwisk z wyjątkiem Klimeckiego, przeciwko któremu jednak zamiast zapowiedzianego Ciężeli stanął Archacki. Nie zapowiadało się zatem nawet to główne spotkanie ciekawie.

Publiczność stołeczna wyczuła zgóry, że nie specjalnego nie można się po tych zawodach spodziewać, stąd gorsza frekwencja. Mecz rzeczywiście

## nie może być zaliczony do ciekawych.

Obie drużyny przeciętne, wyrównane, ale bez talentów.

Zwycięstwo drużyny poznańskiej uznać należy za zasłużone. Głównym jej atutem jest idealne niemal wyrównanie całej ósemki, z której trudno kogoś specjalnie wysunąć na pierwszy plan.

Najlepszym, sądząc z wyznaczenia go do reprezentacji na mecz z Austrią za tydzień w Łodzi, powinien być Klimecki, ale

## zawiódł on widzowie,

nie potrafiąc sobie zupełnie poradzić z surowym choć agresywnym Archackim. Widocznie Klimecki miał słaby dzień, względnie oszczędzał swe siły na mecz z Austrią, to jedno mogłoby go tłumaczyć.

Najlepszym technicznie okazał się Walkowiak, który trafił na twarę do zgryzienia orzech w postaci żywiłowego i zaciętego Makusińskiego. Opanował on jednak już w drugiej rundzie sytuację.

Nieźle wypadł także Kazimierzczak, choć w trzeciej rundzie osłabł nieco na siłach i skutkiem tego zadowolili się musiał remisem.

Herkulesowo zbudowany Adameczyk jest jeszcze bardzo surowym, gdy jednak nauczy się trafić, może wiele walczyć przez nokaut.

Wydomski wypadł zupełnie blado, a na dobitkę został zdyskwalifikowany po trzech ostrzeżeniach za faulowanie (trzymanie i nieczysta walka). Być może że decyzja sędziego ringowego była tutaj zbyt pohopna (za co drugie ostrzeżenie?), ale w każdym razie Radomski był gorszym od Grądkowskiego i przegrać tę walkę na punkty musiał.

W drużynie kombinowanej

## znać pracę trenera Szydły,

który opiekuje się obiema drużynami CWS. i Czechowicami. Zawodnicy prezentują się znacznie lepiej niż w jesieni, zwłaszcza pod względem bojowości i ciosu. Zapominają jednak o kwestjach technicznych i pod tym względem wypadli słabiej od przeciwnika.

Najlepszym zawodnikiem drużyny warszawskiej, a może i najlepszym na ringu, był Grądkowski, który wysuwa się na najlepszego „weltera“ Warszawy i na mistrzostwach okręgu napewno poważnie zagrozi Seweryniakowi. Poprawił się on znacznie pod względem technicznym, czuje się pewnie na ringu i w każdej sytuacji znajduje wyłumaczenie.

Spodziewano się wyrównanej walki Grądkowski — Radomski, a tymczasem zawodnik Czechowic niemal zdeklasował przeciwnika poznańskiego. Cios Grądkowskiego nie posiada jednak dostatecznej siły i dlatego zawodnik ten musi na zwycięstwo ciężko popracować.

Nieźle zaprezentował się Calka, który wykazał dużo wytrzymałości i bojowości, ale gorzej było z ciosem. Orliczowi starczyło siły na połowę walki.

Makusiński wykazał maksimum bojowości i zaciętości, ale w sumie niewiele on umie z boks. O Rosławie niewiele można powiedzieć. Po pierwszym ciosie Adameczy-

ka, zdaje się że niespecjalnie groźnym,

## Rosław dał się wyliczyć,

starając się wskazać, że cios był zbyt niski. Zresztą mamy wrażenie, że Rosław wcale nie był niezadowolony z takiego zakończenia walki.

Lipiński pokazał swe umiejętności dopiero w ostatniej rundzie, początkowo dosyć chaotycznie a nieekonomicznie skakał koło swego przeciwnika.

Miller, który obchodził „jubileusz“ (?) 25 walki w barwach Czechowic, zapowiada się nieźle. Nasuwa się tutaj pytanie pod adresem zarządu Czechowic, czy wypadkiem klub nie bankrutuje, gdy będzie musiał każdemu zawodnikowi za 25 meczów wręczać kosztowne upominki (Miller otrzymał zegarek).

Przed rozpoczęciem zawodów odbyło się powitanie drużyn na ringu, przyczem imieniem zespołu Ursusa dyr. Zakrzewski wręczył kierownikowi H. C. P. Kurzewskiemu piękny puchar.

Waga musza: Liszka (HCP) remisuje z Millerem (Cz). Walka początkowo wyrównana, pod koniec drugiej rundy więcej atakuje Miller, ale w trzeciej rundzie Liszka celniej trafia.

Waga kogucia: Lipiński (CWS) zwycięża Koleckiego (HCP). Lipiński „tańczy“ przez cały czas na ringu, ale początkowo trafia na twarde opór przeciwnika. Dopiero w trzeciej rundzie Lipiński przechodzi do ofensywy i wygrywa zasłużenie.

Waga piórkowa: Walkowiak (HCP) wygrywa z Makusińskim (Cz) na pkt. Makusiński zaskakuje swego przeciwnika ostrym tempem i nieustannie idzie do przodu. Lepszy technicznie Walkowiak daje sobie z nim jednak radę od drugiej rundy, a w trzeciej przeważa wyraźnie.

Waga lekka: Szymczak (HCP) bije Orlicza (WCS) na punkty. W pierwszej rundzie lepszym był Orlicz, który jednak słabnie w drugiej rundzie po ostrej wymianie ciosów. W trzeciej rundzie Szymczak góruje i posyła nawet Orlicza do trzech na deski po ciosie z lewej.

Waga półśrednia: Grądkowski (Cz) wygrywa z Radomskim (HCP) przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie. Grądkowski walczy b. ostrożnie i umiejętnie punktuje, podczas gdy Radomski niecelny w ciosach i nieczysty w zwariach. — W trzeciej rundzie za trzy kolejne, może zbyt pochopne, ostrzeżenia

## Radomski zostaje zdyskwalifikowany

tuż przed końcem walki, która i tak zakończyłaby się jego porażką.

Waga średnia: Kazimierzczak (HCP) remisuje z Calką (CWS). Kazimierzczak jest lepszym pięściarzem i pierwsze dwie rundy należą do Poznańczyka. W trzeciej Calka celniej trafia, ale cios jego nie ma wagi.

Waga półciężka: Klimecki (HCP) wygrywa z Archackim (Cz). Już w pierwszej rundzie Archacki trafia Klimeckiego w oko. Klimecki walczy dosyć ostrożnie, ale sprawia duży zawód, nie mogąc „dobrać“ się do przeciwnika. Wygrywa dosyć nieznanie.

Waga ciężka: Adameczyk (HCP) wygrywa z Rosławem (Cz) przez k. o. w pierwszej rundzie. Po kilku skrzyżowaniach rękawic. Rosław lekka i daje się niespodziewanie wyliczyć.

Sędziował w ringu p. Kalniak, a na punkty p. Piekarski. Wszystkie decyzje zupełnie sprawiedliwie, co z zadowoleniem stwierdzamy.

# Sukces bokserów Wisły

## Okęcie — Wisła 8:8

Kraków, 15 lutego.

Pomysł sprowadzenia do Krakowa bokserów mistrzowskiej drużyny Warszawy, Okęcia był bardzo szczęśliwy. Okazało się bowiem, iż drużyna warszawska, mimo braku reprezentacyjnych zawodników (Pisarskiego, Seweryniaka i Czortka, walczących w tym dniu w Dortmundzie przeciwko Niemcom) wykazała wysoki poziom i zadowoliła swą klasą widzowie.

Również i Wisła wystąpiła w składzie mocno osłabionym bez zawodników służbę wojskową odbywających, jak Staszkievicza, Grell, Mieczysławskiego i in., a to z powodu zakazu startowania w klubach cywilnych szeregowym W. P.

W tych warunkach

## szanse obu stron się wyrównały,

a wynik, uzyskany przez bokserów Wisły uznać należy za sukces. Sędziowanie tym razem było dobre, choć sędzia ringowy wykazał zamało stanowczości i ruchliwości. Punktowy nie pokrzywdził obu stron.

Przed meczem odbyły się

## dwie walki wstępne,

w których Chlibkiewicz i Witkowski walczyli na remis, a Kozłowski pokonał na punkty Streita.

Następnie odbyły się właściwe zawody, które rozpoczęto od walki w wadze muszej. Tutaj młodzieńki bokser Wisły, Pszadzik, stawiał dzielny opór, a nawet i górował nad swym długorękiem przeciwnikiem i wyższego wzrostem Millerem II. Więcej atakował Pszadzik, który jednak nie wytrzymuje końca trzeciej rundy, wykazując pewien brak treningu. Walka zakończyła się remisem, mimo pewnej przewagi Krakowianina.

W wadze koguciej odbyły się dwa spotkania, w pierwszym Bałucki (Wisła) stoczył walkę z Tworkiem, przyczem obaj zawodnicy wykazali dobrą technikę. Pewien plus raczej przyznać możnaby zawodnikowi Okęcia, choć wynik uznano jako remisowy.

W drugim spotkaniu dobrze zapowiadający się zawodnik Wisły, Marzec II wygrał niespodziewanie na punkty z Szyszkowskim. Obaj zawodnicy walczyli bardzo ambitnie i pod koniec trzeciej rundy byli wyczerpani.

Waga piórkowa, tutaj Mach (Wisła) górował bezwzględnie nad Narwiczem, który reprezentował dobrą klasę. Mimo dzielne-

go oporu zawodnik warszawski ugiąć się musiał przed silnym i celnym ciosem Macha, który wyraźnie zwyciężył na punkty.

## Do tej pory Wisła prowadzi 6:2.

Odtąd przychodzą zwycięstwa Okęcia.

Rozpoczynają je w wadze lekkiej

## nokaut Kozłowskiego,

który już w 1 min. posyła na deski do 10 mało rutynowanego zawodnika Wisły Holyśta.

Waga półśrednia: Bąkowski (Okęcie) — Moszkowski (Wisła), początkowo przeważa Krakowianin i pierwszą rundę ma za sobą. Bąkowski jednak w dwu następnych rundach góruje i inicjatywę ma w swych rękach. Obydwaj zawodnicy bez silnego ciosu, ale technicznie dobrze postawieni. Wygrywa na punkty więcej rutynowany Bąkowski.

Waga średnia: Matuszewski (Okęcie) — Zienkiewicz (Wisła), lepszy bezwzględnie i rozporządzający dużym repertuarem technicznym Matuszewski góruje zdecydowanie nad swym przeciwnikiem, który walczy flegmatycznie aż do przesady i jest za mało agresywny. Wygrywa na punkty Matuszewski. Stan walk 8:6 dla Okęcia.

W tej sytuacji Wisła mogła zdobyć tylko wynik remisowy w razie zwycięstwa w następnej wadze, tj. półciężkiej, ale

## na sukces się nie zapowiadało.

Z jednej bowiem strony wystąpił zawodnik Wisły, walczący w wadze średniej Zbik, a z drugiej Garstecki, którego na ringu ogładano i w wadze ciężkiej. Pomimo silnego ciosu, większej siły i budowy fizycznej Zbik wykazał tak wysoką klasę, iż ugiąć się musiał przed nim zawodnik Okęcia. Wspaniałe serje ciosów Zbika, jego doskonała kondycja fizyczna zapewniły mu zdecydowane zwycięstwo na punkty, a zarazem zaszczytny wynik remisowy dla Wisły.

Widzów zebrało się w sali Sokoła ponad 1000, sędziował w ringu p. Turecki, a na punkty p. Turner. Na przyszły tydzień wystąpi w Krakowie w ringu krakowskim mistrz Polski, Warta w pełnym składzie.

## Skra—Broń 9:5

Radom, 14 lutego (tel.). W niedzielę odbył się w świetlicy kasyna pracowników fabryki broni w Radomiu, towarzyski mecz

bokserski między „Skra“ (Warszawa) a „Bronią“ (Radom). Broń przegrała 5:9. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej Molenda (B) przegrał na punkty ze Strzemięńczykiem, a w wadze koguciej Pipiński (B) przegrał z Witkowskim na punkty, w piórkowej Podsiadlak (B) przegrał na punkty ze Steckim, w lekkiej Pyziak wygrał na punkty z Głowackim II, w średniej Olszewski przegrał przez k. o. z Niewiadomskim z powodu kontuzji oka. W tej samej wadze Kretowicz wygrał na punkty z Kołaczem, w wadze półciężkiej Krug zremisował z Osiekim.

W ringu sędziował p. Zarzycki.

## Mecz bokserski Czechowice—PKS (Lublin) 8:6

Lublin, 14 lutego (tel.). W niedzielę odbył się w Lublinie mecz bokserski między K. S. Czechowice (Warszawa) a Poltejnym K. S. Lublin, zakończony zwycięstwem pięściarzy warszawskich 8:6.

Poszczególne wyniki od wagi muszej do półciężkiej były następujące: Korda (C) zremisował z Lichtensteinem, Zalewski (PKS) wygrał z Czajkowskim, Kossowski (C) zremisował z Bończoszkim, Kwiatkowski (C) zwyciężył Orłowskiego, Wiśniewski pokonał Kowalskiego (PKS), Kupiec zwyciężył Chodelskiego, Dudak (PKS) wygrał z Hyssem w pierwszej rundzie. Sędziował w ringu p. Szulak, na punkty mgr. Szufel.

## Szósty mecz bokserski Polska—Austria

Mecz bokserski Polska—Austria, który odbędzie się 21 bm. w Łodzi, będzie szóstym spotkaniem tych reprezentacji. Dotychczas Polska wygrała 4 mecze, a jeden zakończył się na remis.

Pierwszy mecz odbył się w roku 1928 w Poznaniu i zakończył się zwycięstwem Polski 10:6. W r. 1930 w Wiedniu wynik brzmiał remisowo 8:8, w r. 1931 w Katowicach wygrali Polacy 13:3, w r. 1932 w Łodzi zwycięstwo odnieśli Polacy 9:7, wreszcie w roku 1934 w Warszawie wygrali Polacy 10:6. Ostateczny stosunek punktów 50:30 na korzyść Polski.

Program walk przedstawiać się będzie nast.: waga musza: Sobkowiak — Lehner, waga kogucia: Czortek — Mathae, piórkowa: Krzemiński — Jaro, lekka: Woźniakiewicz — Swatosch, półśrednia: Ostrowski — Bedrich, waga średnia: Chmielewski — Horak, półciężka: Klimecki — Schweifer, ciężka: Pilat — Lutz.

## Obrady śląskich atletów

Katowice, 14 lutego (tel.). W niedzielę przedpołudniem odbyło się walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego w Katowicach. Po zagajeniu przez inż. Gorjanowicza przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym został kpt. Komander. Po sprawozdaniu zarządu, nie udzielono absolutorjum b. skarbnikowi, gdyż książki nie były w porządku. Naturalnie, że uchwała ta była sensacją zebrania i spowodowała duże napięcie.

Następnie rozdzielono nagrody poszczególnym mistrzom Śląska.

Po dyskusji nad sprawozdaniem, udzielono absolutorjum zarządowi z wyłączeniem skarbnika. Wybrano zarząd w następującym składzie: prezesem ponownie inż. Gorjanowicz, członkami: radca Sikorski, Krawczyk, dr. Stawarski, jako przewodniczący W. D. i G., Wesolowski przewodniczący W. S. S., Kuenstlinger skarbnik, Nowak sekretarz, Jan Gałuszka (b. mistrz w zawodach) kapitan sportowy, oraz Kubica referent oświatowy.

W INNSBRUCKU BAWIŁA REPREZENTACJA BOKSERSKA WIRTEMBERGJI, która rozegrała mecz z reprezentacją bokserską Innsbrucku, wzmocnioną bokserami wiedeńskimi. Austriacy bokserzy ponieśli porażkę w stosunku 4:8 (rozegrano tylko 6 spotkań). W wadze ciężkiej reprezentacyjny bokser Austrii Lutz, który ma walczyć w Polsce z Pilatem, przegrał ze słabym bokserem niemieckim Dubeckim na punkty.

ZNANY AMERYKAŃSKI MURZYN — MISTRZ ŚWIATA WAGI PÓLCIĘŻKIEJ — HENRY LEWIS, po nieudanym starcie w wadze ciężkiej wrócił do wagi półciężkiej. W Filadelfii Lewis spotkał się z bokserem włosko-amerykańskim Al Ettore, bijąc go na punkty po 15-rundowej walce. Al Ettore wytrzymał do końca meczu, mimo, że w trzeciej rundzie znalazł się dwukrotnie na deskach do 9-ciu.

# Z BOISK PIŁKARSKICH

## Cracovia—Zwierzyniecki 5:1

Gorsze, niż w ostatnich latach, znaleźli piłkarze warunki do rozpoczęcia zaprawy. Śnieg, wcale wysoko zalegający boisko i zadympka, nie przeszkodziły jednakże piłkarzom Cracovii i Zwierzynieckiego w wyjściu na „murawę“, otoczoną tysiącem gorących zwolenników, nie bojących się zimna.

Mniej odpowiednie dla prawdziwego meczu, dla treningu doskonałe warunki terenowe, zmusiły zawodników do **wydatnego wysiłku początkowego**. Tu Zwierzyniecki okazał się **dobrym partnerem**, kondycyjnie wcale już zaawansowanym i dlatego zmusił Cracovię do **pełnego wysiłku**. Białoczerwoni przez dłuższy czas nie odgrywali roli dominującej, nawet Zwierzyniecki prowadził 1:0. Dopiero, gdy na „ubitem boisku“ Cracovia mogła wykorzystać swe większe umiejętności, wygrała.

Z pełnej drużyny brakowało Cracovii Góry, Grünberga, Zembaczyńskiego i leżącego w szpitalu Stępienia. Drużyna prezentowała się dobrze, kondycja wcale pokaźna. Atak w drugiej części miał ładne zagrania. W pomocy Ziżka przewodził młodszym. Pałak, Lasota i Pawłowski mieli wiele sposobności do dobrej gry. Również rezerwowi Grodyński, Opiola byli użyteczni. — Bramki strzelili: Marczyk (2), Szeliga, Korbas i Polański (po jednej).

Sędzia p. Scherer.

\* \* \*

Zapowiedziane na niedzielę zawody Wisły z Koroną zostały odwołane i przełożone na niedzielę, dn. 21 bm. na boisku Wisły.

## HCP—Repr. Poznania 5:5 (2:2)

Poznań, 14 lutego (tel.) Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych i terenowych piłkarze poznańscy otworzyli w niedzielę tegoroczny sezon, rozgrywając pierwsze spotkanie na boisku okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Bukowskiej. Do zawodów stanęła drużyna mistrza okręgu klubu sportowego Cegielskiego przeciwko reprezentacji Poznania. Cegielski wystąpił

w niepełnym składzie, osłabiony w obronie brakiem Mikołajewskiego i Konopy w ataku.

W reprezentacji Poznania wystąpiła **ligowa drużyna Warty**, zasilona w bramce Markiem z K. P. W., oraz Mikołajewskim i Markiewiczem w ataku. Mecz mimo, że toczył się na ciężkim terenie, pokrytym śniegiem, miał przebieg naogół ciekawy. Cegielski górował nieznacznie do przerwy, wykazując więcej zgrania i lotności.

Po zmianie stron **przewagę uzyskała reprezentacja**, która celowała bardziej obmyślanymi atakami. Pod koniec zawodów reprezentacja miała nawet przewagę, której jednak nie umiała wykorzystać, dzięki szczęśliwej grze w bramce drużyny Cegielskiego, Majewicza. W pierwszej części meczu został **kontuzjonowany Betcher** z Cegielskiego, co znacznie osłabiło zespół mistrza. W reprezentacji dobrze zagrał w linii ataku **Twórz**, zawiódł natomiast **Marek**, który fatalnie puścił drugą bramkę.

Bramki zdobyli dla reprezentacji **Szerfke (2), Danielak, Mikołajewski i Gendera** po jednej. Łupem bramkowym dla Cegielskiego podzielili się **Gensler i Musielak**. Sędziował p. **Jachczyk**.

W drugim meczu K. S. Cybina pokonał reprezentację kl. B. 2:1.

## Mecz piłkarski

### w czasie zawiei śnieżnej

Katowice, 14 lutego (tel.). W Wielkich Hajdukach mistrz Polski „Ruch“ rozegrał piłkarskie spotkanie z **eks-ligowym „Śląskiem“** z Świętochłowic, **wygrywając 5:4 (2:1)**.

Gra była wyrównana, a okresami przeważał nawet „Śląsk“, w którym wybił się rezerwowy gracz **Schmid** na środku ataku oraz b. bramkarz **Mrozek**, grający na prawem skrzydle.

W „Ruchu“ jedynym wartościowym graczem był **Wodarz**. Dobrze spisała się natomiast linia defensywna. „Ruch“ wystąpił w pełnym składzie, jedynie bez **Willimowskiego**.

Zaznaczyć należy, że gra odbyła się przy

zawiei śnieżnej, boisko zaś pokryte było grubą warstwą śniegu. Bramki dla „Ruchu“ zdobyli **Wodarz (2), Peterek (2) i Górka (1)**, dla „Śląska“ zaś **Schmid (2) oraz Olbrycht i Niechciol** po jednej. Widzów mało.

W Katowicach benjaminek ligi **AKS Chorzów** spotkał się z **miejscowym Polcejnym K. S.**, **wygrywając łatwo w stosunku 5:3**.

## LIGA ANGIELSKA

Londyn, 14 lutego. (Tel) Wyniki sobotnich rozgrywek o mistrzostwo pierwszej ligi są następujące: **Charlton Athletic—Manchester City 1:1, Chelsea—Preston Northend 2:0, Derby County—Bolton Wanderers 3:0, Grimsby Town—Westbromwich Albion 2:3, Leeds United—Birmingham 0:2, Liverpool—Middlesbrough 0:2, Manchester United—Brentford 2:3, Sheffield Wednesday—Arsenal 0:0, Stoke City—Portsmouth 2:4, Sunderland—Huddersfield Town 3:2, Wolverhampton Wanderers—Everton 7:2.**

\* \* \*

Wiedeń, 14 lutego. (Tel) W niedzielę rozegrano następujące mecze piłkarskie: **Vienna—Sportclub 3:0, Floridsdorf—Rapid 2:1, Wacker—Hakoah 3:1, Admira—Austria 1:1.**

Budapeszt, 14 lutego. (Tel) Mecze o mistrzostwo pierwszej ligi: **Hungaria—Budai 1:1, Ferencvaros—III Ker 5:0, Phöbus—Budafok 4:1, Elektromos—Kispesti 3:0, Ujpesti—Bocskai 2:4, Haladás—Szeged 2:2.**

Praga, 14 lutego. (Tel) W niedzielę rozegrano nast. mecze o mistrzostwo pierwszej ligi: **Victoria Žižkov—Victoria (Pilzno) 3:1, S. K. Bratislava—S. K. Kladno 2:0, Slavia (Morawska Ostrawa)—S. K. Nachod 5:0, Židenice (Brno)—S. K. Pilzno 3:2, Slavia (Praga)—S. K. Prošćejow 5:0.**

Bruksela, 13 lutego (tel.). W Brukseli rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy **reprezentacją Londynu a nieoficjalną reprezentacją Belgii t. zw. „Czerwonymi diabłami“**. Zwyciężyli **piłkarze angielscy** w stosunku **3:0 (1:0)**.

## Sytuacja w piłkarstwie krakowskim

Kraków, 15 lutego.

Wybrane na ostatnim walnym zgromadzeniu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej władze rozpoczęły normalnie swe czynności. Drugim wiceprezesem wybrano p. **dra Obrubańskiego**. Zastępcą przewodniczącego Wydziału gier i dyscypliny został p. **Dobrowolski**, zaś sekretarzem p. **Chudoba**. Upoważniono skarbnika p. **Gurę** do wystąpienia na drogę sądową przeciwko b. kapitanowi zw. **Kuczalskiemu**, który podniósł na walnym zebraniu KOZPN-u nieuzasadnione i krzywdzące zarzuty. P. **Gura** wytoczył **skargę sądową** przeciwko p. **Kuczalskiemu**.

W związku ze zbliżającym się sezo-

nem postanowiono zwrócić się do **Związku Okr. Śląskiego** o rozegranie **rewanżowych zawodów w dn. 21 marca b. r.** Niewątpliwie Związek Śląski zaaprobuje to spotkanie rewanżowe, które przecież w ub. roku nie doszło do skutku. W tym samym dniu druga reprezentacja zamierza wystąpić w **Bielsku**.

Na nowych członków KOZPN-u przyjęto nast. kluby: **Związek Strzelecki (Chelmek), Iuvenia, Dabski KS i Brygada (Trzebinia)**, które wykazały żywotność w ciągu minionego roku.

Prace Związku potoczyły się normalnym trybem, wszędzie znać uspokojenie.

zdołał **Bychawski**. Sędziowali pp. **Lubowiecki i Bruśnicki** b. dobrze.

## Cracovia—YMCA 23:16 (10:11)

Spotkanie dwóch dawnych rywali stojące na **wysokim poziomie**, mimo, że Ymca grała bez żadnych szans dla siebie, jeśli idzie

# Z torów hokejowych

Davos, 14 lutego (tel.). W decydującym meczu o mistrzostwo Szwajcarii w hokeju S. C. Davos pokonał zdecydowanie dotychczasowego mistrza zurychski **Schlittschuh-Club 6:1 (2:0, 0:1, 4:0)**.

Paryż, 14 lutego (tel.). Międzynarodowy mecz hokejowy **Francja—Rumunia** zakończył się niespodziewanie **wynikiem bezbramkowym**. Rumuni mieli zupełnie wyraźną przewagę nad Francuzami, ale nie udało się im przedostać przez doskonałą obronę Francuzów.

Amsterdam, 14 lutego (tel.). Słynna drużyna kanadyjska **Kimberley Dynamiters** rozegrała mecz w Amsterdamie z kombinowaną reprezentacją miasta, **bijąc ją zdecydowanie 7:1 (1:0, 4:0, 2:1)**.

St. Moritz, 14 lutego (tel.). Reprezentacja hokejowa **Mediolanu** bawiła w **St. Moritz**, przegrywając z reprezentacją miasta **0:4**.

Altenberg, 14 lutego (tel.). W międzynarodowym turnieju hokejowym w Altenbergu zwycięstwo odniosła **drużyna niemiecka** Komotau przed Beuthen **0:9**.

Berlin, 13 lutego (tel.). W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Berlinie, **angielska drużyna hokejowa Harringay Rangers** pokonała zdecydowanie reprezentację **Berlina 7:1 (3:0, 3:1, 1:0)**.

## Turniej hokejowy we Lwowie

Lwów, 14 lutego (tel.). Na torze lwowskiego Towarzystwa Tyżwarskiego rozpoczął się **turniej hokejowy** z udziałem Czarnych, Pogoni, Legji i AZS.

Wyniki pierwszych spotkań: **Pogoń—Lechja 2:0 (0:0, 0:0, 2:0)**. Bramki dla Pogoni uzyskali **Sabiński i Korzeniewski**.

**Czarni—AZS 2:0 (0:0, 0:0, 2:0)**. Z trudnym wywalczonym zwycięstwem Czarnych, dla

o zdobycie mistrzostwa — mogła jednak ewentualnym zwycięstwem **zachwiać poważnie pozycję Cracovii**. Więcej z gry, w pierwszej połowie miała bezsprzecznie Ymca, grająca tym razem z obydwojma olimpijczykami: **Szostakiem i „Patykiem“**.

Cracovia w tej części dobrze obstawiana, nie miała możliwości rozwinąć swego systemu, dzięki któremu dopiero w drugiej połowie gry zdołała sobie zapewnić prowadzenie i ostateczne zwycięstwo. Najwięcej skutecznych strzałów do kosza oddał **„Michalski“**, zdobywając 13 punktów, z tego aż dziesięć po przerwie.

Sędziowali pp. **Kopta i Giza**.

## Wawel—Makkabi 35:7 (19:1)

Cyfirowo wysokie zwycięstwo Wawelu nad mało ambitnie grającą Makkabią, która wystąpiła bez **Sonnenscheina**. Wyróżnili się **Kwasnyca i Cieply** z Wawelu, jeśli idzie o zdobyte punkty oraz dobry taktycznie **Eberhardt**. Sędziowali pp. **Szumilas i Maciarz**.

## Tabela mistrzostw

przedstawia się nast.: **Cracovia 10 pkt., Olsza 9 pkt., Wawel 8 pkt., Garbarnia 6 pkt., Ymca 5 pkt., Makkabi 4 pkt., Modrzejówka 3 pkt., Beskid 1 pkt.**

## Makkabi mistrzem okr. krak. w koszykówce żeńskiej

Mistrzostwo kl. A w koszykówce pań zdobyła **Makabi**, bijąc w decydującym spotkaniu Cracovię **14:13 (12:2)**. Do przerwy górowała znacznie Makkabi, po przerwie jednak Cracovia była zdecydowanie lepsza i mogła nawet uzyskać zwycięstwo. Drużyny wystąpiły w osłabionych składach — w Cracovii brakło Kamińskiej, w Makkabi zaś Kriegerówny. Poziome spotkania dość niskie. Sędziowali pp. **Kopta i Szumilas**.

## Finale mistrzostw bokserskich juniorów w Łodzi

W niedzielę odbyła się część finałów mistrzostw pięściarskich Łodzi dla juniorów. Wyniki były następujące:

W wadze muszej **Usielski (Gajer)** pokonał na punkty **Siegiera (IKP)**, w koguciej: **Witkowski (Krusze-Ender)** pokonał na punkty **Adamiaka (Zjednoczenie)**, w piórkowej: **Troszczyński (G)** niezastąpionie zwyciężył **Dolotę (G)**, w lekkiej: **Więckowski (IKP)** wygrał z **Krajewskim II**, w półśredniej: **Muszyński (Sokół)** zwyciężył **Zwierzchowskiego**, w średniej: **Weber (IKP)** wygrał z **Jaskółą (G)**.

Poza tem w nadprogramowych dwóch walkach **Idasiak (Klusze-Ender)** pokonał **Niewadziła (Sokół)**, a **Szczeciński** **Szczeplińskiego**.

W ringu sędziował p. **Kubiak**.

# Przed zakończeniem mistrzostw okręgu krakowskiego w koszykówce

Rozgrywane od dłuższego czasu na hal: Ośrodka W. F. mistrzostwa klasy A w koszykówce męskiej **dobiegają do końca**. Mimo, że już tylko dwa tygodnie dzieli nas od ich zakończenia, **nie ma zdecydowanych kandydatów ani na mistrza, ani też do spadku**. Coprawda ostatnia niedziela umocniła jeszcze bardziej pozycję **Cracovii**, która dzięki zwycięstwu nad swoim dawnym rywalem **YMCA**, utrzymała się **nadal na czele tabeli** — to jednak nie przyniosła nic decydującego, zwycięstwa bowiem odnieśli również tuż za Cracovią idące **Olsza i Wawel**, **bijąc Garbarnię i Makabi**.

Sytuacja więc możnaby powiedzieć przedstawia się podobnie jak ostatnio i dopiero

## przyszła niedziela przyniesie rozstrzygnięcie

w meczu **Cracovia—Olsza**. O ile zwycięży pierwsza, co jest bardziej prawdopodobne, nie jej nie przeszkodzi w zdobyciu mistrzostwa, nawet i ewentualna porażka w rewan-

żowym meczu z **YMCA**. Gdyby jednak zwyciężyła **Olsza**, to sytuacja ogromnie by się zaciemniła i wtedy mistrzostwo mogłaby zdobyć tak **Cracovia**, jak również **Olsza** czy **Wawel**.

Wyniki szczegółowe:

## Olsza—Garbarnia 40:25 (22:18)

Zdecydowane zwycięstwo **Olszy** nad w komplecie grającą **Garbarnią**, która tylko w pierwszej połowie gry była przy dużym szczęściu, mniej więcej równym przeciwnikiem. Skuteczne zagrania trójki ataku **Olszy** przynosiły prawie w każdym wypadku efekt punktowy, natomiast dobrze grająca obrona paraliżowała groźne niekiedy zagrania przeciwnika. Największą ilość punktów dla **Olszy** zdobyli **Młodnicki (14)**, oraz **„Myszka“ (13)**. Z obrony wyróżnił się **Sawicki** oraz coraz bardziej „fair“ grający **Dylewski**. **Garbarnia** sumę uzyskanych punktów zapisać musi przedewszystkiem na dobro towarzyszącego jej w tym meczu szczęścia w strzałach, z których najwięcej

## Cracovia—Sokół w hokeju 1:0

Kraków, 15 lutego.

Pierwszym występem Cracovii po zdobyciu mistrzostwa Polski był **mecz towarzyski z Sokółem**, rozegrany w niedzielę na torze tego ostatniego. Rzecz jasna, że Cracovia wystąpiła w **składzie mocno osłabionym**. Oprócz ataku „olimpijskiego“ nie było także i Czarnika, Trytki i Toniego.

Skład **Cracovii** był nast.: **Maciejko, Michalik, Balcer, Pachla, Keller, Stachura, Makowski i Józefowicz**. Skład **Sokoła**: **Suski, Pankiewicz, Biliński, Bezdard, Wilczyński, Nowicki, Farkas, Kopta i Gorzelski**. Sędziował p. **Latacz**.

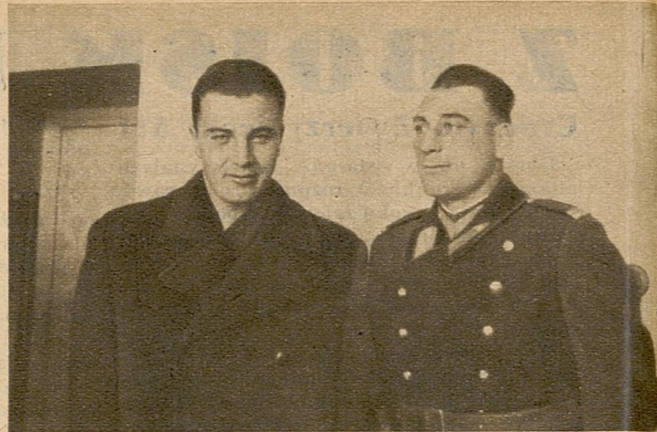
Mecz nie należał do zbyt ciekawych skutkiem ustawicznie padającego śniegu oraz złego stanu lodu. Cracovia, grająca w tak osłabionym składzie dopiero w trzeciej tercji potrafiła udowodnić swoją wyższość, strzelając bramkę przez **Stachurę**, który też był najlepszym w drużynie białoczerwonych. Widzów skutkiem niepogody niewiele.



Mistrz klubów harcerskich w kombinacji alpejskiej Marjan Zajonc z H. K. N., Zakopane, na trasie biegu zjazdowego.



Czołowi saneczkarze krynicy. Siedzą od lewej: Witkowski i Rączkiewicz, stoją: Piechota i Dzięczko.



Czołowi bokserzy wagi ciężkiej Piłat (na prawo) i znokautowany ostatnio przez niego Choma.



Drużyna hokejowa Częstochowskiego T. L., która wprowadziła hokej do Częstochowy. Na prawo stoi prezes C. T. L. mec. Kulej.



Zarząd Pomorskiego O. Z. L. A. Siedzą od lewej: chor. Karliński, dyr. Matuszewski (prezes) i Głowacki. Stoją: Labens, Gosieniecki, mgr. Zakrzewski i Kaycki.



Drużyna ping-pongowa Związku Strzeleckiego „Huta Stalowa”, która zdobyła tytuł mistrza Sosnowca. Pierwszy od lewej kierownik p. Migas.



Jadwiga Bornetówna z H. K. N. Zakopane, która zajęła pierwsze miejsce na zawodach klubów narciarskich w Zakopanem



Angielka Cecylja Colledge, która odziedziczyła po Sonji Henie tytuł mistrzyni Europy, zajmując pierwsze miejsce na zawodach w Pradze.

# KALEJDOSKOP SPORTOWY



Grupa łyżwiarzy polskich i zagranicznych, którzy wzięli udział w międzynarodowych pokazach łyżwiarskich w Zakopanem. W środku stoi prezes p. Jomont.



Finalistka mistrzostw świata w tenisie stołowym, Amerykanka Ruth Aarons.



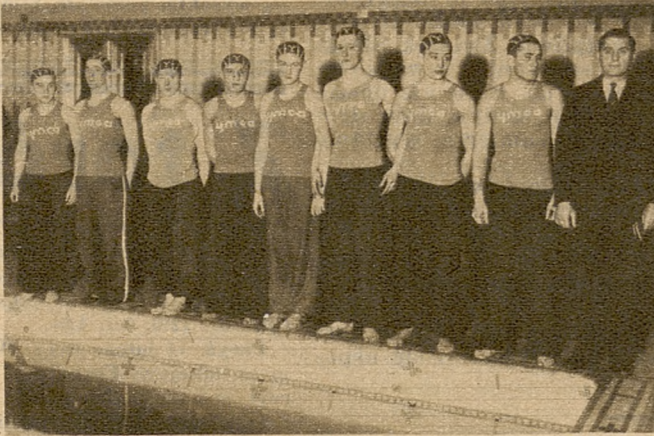
Znany zapaśnik polski Karol Nowina-Szczerbiński, który obecnie przebywa w Afryce południowej, odnosząc tam wiele sukcesów w walce wolno amerykańskiej.



Uczestnicy międzymiastowego meczu szermierczego gimnazjalistów Lwów—Rzeszów, zakończonemu zwycięstwem Rzeszowa 10:6. Stoją zawodnicy lwowscy, klęczą Rzeszowianie.



Drużyna Y. M. C. A., Kraków, która pokonała w meczu ołpawskim Łódź 7:5:5. Stoją od lewej: Japoli, Trzeszczyński, Paszkot, Grubental, Kowalski, Szwiśtin, Zauda, Sześciel i Kier. Czerniak.



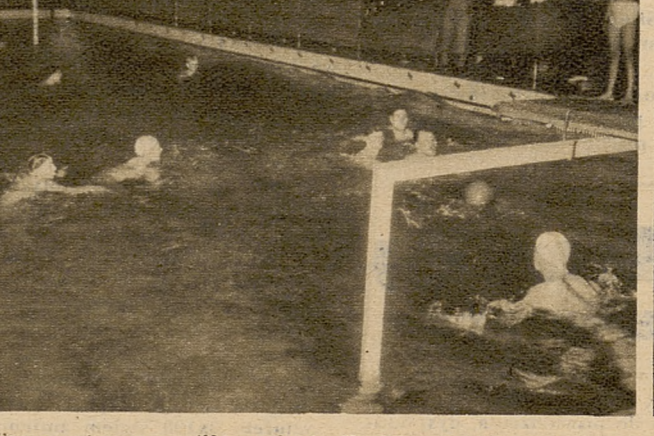
Drużyna pięciarska K. S. Podilla, Tarnopol, która bierze obecnie udział w rozgrywkach o wejście do klasy A Lwowskiego Okr. Zw. Bokserskiego.



Mistrzowie bokserzy Lwowa w kategorii juniorów: Kowalski, Landesman, Tabin, Buj, Bienstock, Borodajkiewicz, Laszczuk i Hecht.



Fragment meczu piłki wodnej Kraków—Łódź, rozegranego w Łodzi, a zakończonemu zwycięstwem Krakowa 5:2.



Trójka bokserów, uczestniczących w meczu Sokół, Poznań—Geyer, Łódź. Od lewej: Majchrzycki, pokonany przez niego Ostrowski i Misturiewicz.

## O RZECZOWĄ KRYTYKĘ

Na marginesie dyskusji o książce St. Petkiewicza.

Podrecznik Stanisława Petkiewicza p. t. **Biegi lekkoatletyczne**, wywołał w świecie sportowym ożywioną dyskusję. W nrze 53 z r. ub. i nr. 3 bież. roku zamieściliśmy głosy dr. Sidorowicza oraz mgr. Zakrzewskiego w tej sprawie, jak również obronę samego autora tej książki p. St. Petkiewicza.

Obecnie zamieszczamy artykuł jednego z najlepszych naszych sportowców, wielkiego znawcy sportu, a w szczególności lekkiej atletyki kpt. Józefa Barana. (Red.).

Krynica, w lutym.

Artykuł p. Zakrzewskiego p. t. „Są także i inne błądy” w podręczniku p. Petkiewicza p. t. „Biegi lekkoatletyczne” zamieszczony w Nrze 3 „Raz-Dwa-Trzy” miałby może swą wartość, gdyby nie był zbyt tendencyjny.

Uważam za wielką korzyść dla sportu polskiego, że do pisania fachowych podręczników sportowych zabierają się coraz częściej

atletyki, jak i liczne rzesze zawodników biegaczy krótkich i długich dystansów

powitały podręcznik p. Petkiewicza z wielkim uznaniem.

W podręczniku p. Petkiewicza jest wiele myśli nowych, jest też kilka kwestyj, co do których, również jak p. Zakrzewski, mam pewne zastrzeżenia, postanawiam je przeanalizować i wypróbować, bo może to nie jest nowinkarstwo i rzecz blacha a przestudowanie jej da mi napewno „choć pewną korzyść”.

P. Zakrzewski jest wytrawnym instruktorem sportów, trenerem lekkiej atletyki o dużym doświadczeniu zawodniczym, nie chciał jednak odnaleźć żadnych wartości w części pierwszej podręcznika p. t. „Biegi lekkoatletyczne” i to wydaje mi się stroniwością. — Czyżby dla niego książka ta miała wtedy swą wartość, gdyby ją napisał Waitzer, Misangi lub inny autorytet zagraniczny, a nie Szejanach, Cejzik, Dobrowolski, Petkiewicz, Kucosiński czy Kucharski?

Zarzucając Petkiewiczowi niszczenia układu ruchowego zawodników przez uznawanie treningu na twardym podłożu, dowodzi o po-

bięciem przeczytaniu przez p. Zakrzewskiego całego podręcznika St. Petkiewicza.

W rozdziale IV. p. Petkiewicz bowiem pisze: „Jeżeli będzie się biegło po szosie lub innym terenie twardym, trzeba uważać, aby pantośle do biegu były dostatecznie miękkie to znaczy, aby poza podeszwą skórzaną, był jeszcze i gruba podeszwa gumowa, tak, aby mięśnie nie odczuwały twardości terenu. Bieganie po twardym terenie bez należytego obuwia wpływa bardzo ujemnie na stan mięśni stawów i kości i powstają przedewszystkiem stwardnienia mięśni, potem wszelkiego rodzaju naderwania i zapalenia”.

Na obozach przedolimpijskich lekkoatletów, których byłem kierownikiem i kursów trenerów PZLA, na którym był p. Zakrzewski, stwierdziłem, że p. Petkiewicz zwracał stałe szczególną uwagę na dobór terenu, w którym trening się odbywał.

Będąc kierownikiem technicznym drużyny olimpijskiej w r. 1932 w Los Angeles zapoznałem się ze stanem urządzeń lekkoatletycznych w Stanach Zjednoczonych. Muszę stwierdzić, że bieżnie drewniane, wyłożone miękkim materiałem i pokryte ceratą, wy-

mienione przez p. Zakrzewskiego w/g źródeł Gux'a istnieją, ale w tak znikomej ilości, że stanowią

**bardzo nikły procent**

w stosunku do hal, w których zawody się odbywają. W Los Angeles, Detroit, Chicago wogóle ich nie widziałem.

W Nowym Jorku istnieje jedna taka bieżnia w New York A. C. zbudowana na galerji, idącej wokół hali tenisowej tego największego i najbogatszego klubu Nowego Jorku. Podłoga zaś wszelkich innych hal uniwersyteckich jak i hal wojskowych „Armory” stanowi zwykła podłoga drewniana.

Specjalne bieżnie zbudowane z miękkiego drzewa i umieszczone na poprzecznych kładkach, aby deski były elastyczne są montowane w halach jedynie na czas zawodów, gdyż zwykłe hale te służą do wszelkich sportów. P. Petkiewicz urządzenia te musiał poznać najlepiej w czasie licznych startów w halach krytych w Ameryce.

Sprawa naszych sprinterów istotnie przedstawia się bowiem źle.

Na to złożyło się wiele ważnych powodów, które tu nie nadają się do poruszenia.

Jeżeli chodzi o bieg 200 m to ujęcie go przez p. Petkiewicza jest *niefortunne*, zawodnik musi biec cały dystans od początku *na całą siłę*, co zresztą nakazuje p. Petkiewicz obecnie swym uczniom. Ostatni rok przyniósł już pewną poprawę i kilka wyników *Zaslony, Łopuszyńskiego, Biniakowskiego i Słiwaka* w granicach około 22 sek. Petkiewicz jest pierwszym, który zabraniał *sprinterom biegnięcia przelajów* i jak wynika z jego książki nie zmienił to zdania. Jedynie dla biegaczy dystansu 400 m dopuszcza on biegi na przelaj w okresie zimy grudeń—marzec i to tylko raz na tydzień. Poza tem widzimy w jego programie biegi 100, 200 do 400 m z prawą własnie w myśl wskazań p. Zakrzewskiego.

P. Zakrzewski dla poparcia swych wywodów powołuje się stale na

**autorytet trenera Waitzera.**

Petkiewicz w czasie pobytu w r. 1936 w Niemczech przebywał w obozie w Ettlingen razem z Waitzerem i miał sposobność obserwowania go w pracy, zna go więc nie tylko z literatury i publikacji.

Nadmieniam, że w czasie przedolimpijskie-

Kpt. Józef Baran.

# Kaspar następcą Schäfera

Wiedeń, 14 lutego (tel.). Lodowisko Wiener Eislauf-Verein w Wiedniu nabrało niecodziennego wyglądu. Dookoła powiewają flagi państwowe wielu krajów europejskich i zamorskich, a na torze, a raczej na jego wyodrębnionej części można podziwiać największe sławy łyżwiarskie świata.

Oto Wiedeń otrzymał zaszczyt organizowania łyżwiarskich mistrzostw świata. Ale wśród tych, którzy się zebrałi, by walczyć o ten najzaszczytniejszy tytuł nie ma dwukrotnego mistrza olimpijskiego i wielokrotnego mistrza świata Karola Schäfera.

Jego historia przez długi czas zajmowała opinię publiczną. Najprzód puszczone wieści, że

## Schäfer przechodzi na zawodowstwo,

a potem ukazały się energiczne zaprzeczenia ze strony otoczenia Schäfera, jak również, później, od niego samego. Mówiono, że chce on tylko odpocząć po trudach zawodów, a bynajmniej nie ma zamiaru przechodzić na zawodowstwo, tem więcej, że jego sklep z przybórami sportowymi nieźle prosperuje, a małżeństwo, jakie zawarł przed niedawnym czasem z panną Engelmanna, córką znanego właściciela toru ły-

wiarskiego w Wiedniu, również dawało mu wcale znośne, jak na dzisiejsze czasy, możliwości utrzymania się na dobrej stopie życiowej.

Przed kilkoma tygodniami

## wyruszył on do Ameryki.

Początkowo mówiło się, że jest to tylko podróż celem odbycia amatorskiego tournée po Ameryce, z którego Schäfer miał powrócić czysty, jak liza pod względem amatorskim. Ale niebawem bomba pękła. Przed kilku dniami nadeszła do Wiednia depesza, skierowana pod adresem prezydium Austriackiego Związku łyżwiarskiego, zawiadamiająca, że Schäfer przechodzi definitywnie na zawodowstwo. Podobną depeszę otrzymał prezes Międzynarodowej federacji łyżwiarskiej p. Salchow. Schäfer ostatecznie więc opuścił szeregi amatorów. Nie można się zresztą specjalnie dziwić posunięciu Schäfera. Za swoje występy w Ameryce ma on otrzymać

30.000 szylingów.

Na zubożałą Austrię jest to sporo, a przecież Schäfer jeszcze długie lata może liczyć na poważne zarobki z występów w miejscowościach klimatycznych oraz na sztucznych

torach lodowych stolic europejskich.

Tak więc tegoroczne mistrzostwa świata wiele

## straciły na atrakcyjności.

Schäfer był osobistością wybitną, a jego ewolucje wywoływały zawsze entuzjazm.

Austrja niewiele jednak formalnie straciła na przejściu Schäfera na zawodowstwo. Tytuł bowiem mistrza świata pozostał nadal w rękach Wiedeńczyka. Po Schäferze tron mistrzowski, podobnie, jak w mistrzostwach Europy, odziedziczył Felix Kaspar. Powtórzył on swój sukces z przed tygodnia, zajmując pierwsze miejsce zarówno w klasyfikacji figur obowiązkowych, jak i w jeździe dowolnej.

Po pierwszym dniu i jeździe obowiązkowej prowadził Kaspar, mając 210.3 p. przed Anglikiem Sharpem 204.62 p., Węgrem Tertakiem 199.6 p. i Finem Nikkanenem 197.38 pkt.

Drugi dzień nie przyniósł zmiany w sytuacji. Przypominały one zupełnie mistrzostwa Europy rozegrane przed tygodniem w Pradze, Austriak Kaspar jednogłośnie uznany został za mistrza świata z cyfrą miejsc 5 i punktów 357.768. 2) Sharp (Anglja) cyfry miejsc 10, p. 355.236. 3) Tertak (Węgry).

## K. C. Siemianowice mistrzem Polski w piłce rowerowej

Katowice, 14 lutego (tel.). W finałowym meczu o mistrzostwo w piłce rowerowej K. C. Siemianowice zwyciężył K. C. Pszczyna 8:4, zdobywając tytuł mistrza Polski.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz w piłce rowerowej pomiędzy Śląskiem Opolskim, reprezentowanym przez mistrzowskie drużyny Raciborza i Opola, a Śląskiem polskim reprezentowanym przez K. C. Pszczyna i K. C. Siemianowice.

Wyniki: Raciborz (Śląsk Opolski) a Pszczyna 7:2, R. v. Opole (Śląsk opolski) — Siemianowice 11:4. U Polaków dało się zauważyć zmęczenie spowodowane poprzednimi rozgrywkami o wejście do finału, co wyraźnie osłabiło ich szanse.

# Mistrzostwa pływackie okręgu lwowskiego

Lwów, 14 lutego (tel.). W krytej pływalni we Lwowie odbywają się mistrzostwa pływackie okręgu lwowskiego, mające charakter eliminacyjny do zimowych mistrzostw Polski, które w dniach 6 i 7 marca odbędą się we Lwowie.

W przeprowadzonych dotychczas konkurencjach wyniki są następujące: Panowie: 100 m stylem dowolnym: 1) Klimko (Pogoń) 1,12, 2) Wieseltier (Hasmonea) 1,13, 3) Toczewski (Czarni) 1,14,5.

200 m stylem klasycznym: 1) Kot III (Pogoń) 3,12,7, 2) Choczewski (Pogoń) 3,30,3.

400 m stylem dowolnym: 1) Kot II 6,15, 2) Kot III 6,40, 3) Papez (Czarni) 6,43.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym: 1) Pogoń I w składzie Kot II, Choczewski, Niecko 4,20, 2) Pogoń II 4,27, 3) Hasmonea.

W konkurencji pań 200 m stylem klasycznym: 1) Missan-Boberowa 3,41,4, nowy rekord okręgu, 2) Zapletalówna (Czarni).

100 m stylem dowolnym Szezerbówna (Lechja) 1,28, 2) Horówna (Czarni) 1,43.

400 m stylem dowolnym: 1) Missan-Boberowa 8,08.

## Świtez—Hasmonea 8:2

Lwów, 14 lutego. (Tel) W niedzielę wieczorem odbył się w hali sportowej mecz bokserski między Świtezem a Hasmoneą, zakończony zwycięstwem Świtezi 8:2.

W wadze muszej Horban (S) wypunktował Ruppą, w koguciej Tuszkiewicz (S) wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. z Landsmanem, w piórkowej Rogowski (S) wypunktował Seitlera, w lekkiej Sprung (H) wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. z Lenem, w półśredniej Smith (S) wygrał wskutek dyskwalifikacji Kantora w trzeciej rundzie.

Ponadto odbyły się trzy walki eliminacyjne przed meczem Lwów—Wiedeń. W wadze muszej Grauer

## Śląsk—Łódź w szermierce 4:2

Katowice, 14 lutego (tel.). W sobotę i niedzielę w hali sportowej ośrodka W. F. w Katowicach rozegrano ciekawy mecz szermierczy między reprezentacją Śląska a Łodzi. W reprezentacji Katowic wzięli udział zawodnicy BKS, podczas gdy reprezentacja Łodzi składała się z zawodników trzech klubów.

Walki odbyły się w trzech broniach: florety, szpady i szable i zakończyły się ogólnym zwycięstwem Śląska 4:2.

W pierwszym dniu walk na florety, Śląsk wygrał bardzo wysoko, bo 12:4, dzięki doskonałej postawie Sobika, który wygrał wszystkie 4 walki, a m. in. z najlepszym florecistą Łodzi Banasiem. W ekipie śląskiej walczyli: Paszek, Sobik, sędzia Kenner i Karwicki. W drużynie łódzkiej Bartosik, Kazimierczak, radca Krzyżanowski i Banaś. Najlepszymi okazali się Sobik oraz Banaś, który wygrał z Karwickim i Kennerem. Sobik wygrał cztery walki, Kenner i Paszek po 3, Karwicki 2. Każdy z zawodników stoczył 4-ry walki.

W drugim dniu spotkania odbyły się walki na szable, które zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem Śląska 14:2. Startowali: Sobik, Zaczek, Paszek, Kaczmarczyk ze Śląska, a z Łodzi por. Spiechowicz, Kazimierczak, Müller i Batowski. Ślązacy wygrali wszystkie walki, oddając tylko dwa punkty Łodzianom w walce Paszek — Kazimierczak i Kaczmarczyk — Spiechowicz. W tej bronii zarysowała się zupełnie przewaga Śląska.

Osiadłą dla Łodzian był sukces, jaki uzyskali oni w szpadzie, wygrali bowiem w stosunku 10:6. W bronii tej wyraźnie górował Kantor nad pozostałymi zawodnikami. Szermierze śląscy, jak Zaczek i Kazimierczak nie znajdowali się w formie i nie mogli przeciwstawić się doskonałej robocie Kantora. Prócz Kantora bardzo dobrze wypadł Domański. Banaś uzyskał jedno zwycięstwo, Kantor 4, a Domański 3. Najslabiej wypadł Ślązak Radecki, który przegrał 4 spotkania. Zaczek przegrał 2, przyczem Zaczek przegrał z Kantorem i Domańskim, a Karwicki z Kantorem i Kazimierczakiem. Organizacja zawodów była sprawną.

# Kalbarczyk nie pojechał do Oslo

Oslo, 14 lutego (tel.). Przy trzech stopniach mrozu i doskonałych warunkach lodowych rozegrano w Oslo mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe szybkiej. Na zawodach tych miał startować także i nasz łyżwiarz Kalbarczyk. Po jego wynikach w Davos na mistrzostwach Europy można było mieć nadzieję, że na mistrzostwach świata osiągnie on jeszcze lepsze sukcesy i zbliży się do wielkiej klasy światowej.

Stało się jednak inaczej. Zabiegi P. Z. Ł. o uzyskanie odpowiednich funduszy na wyjazd Kalbarczyka nie przyniosły rezultatu i

## Kalbarczyk musiał pozostać w domu.

Posunięcia tego nie można uważać za zbyt szczęśliwe, gdyż Kalbarczyk, wobec braku torów i zawodów łyżwiarskich w Polsce nie może myśleć o innej drodze do poprawy swych wyników, jak tylko przez udział w poważnych zawodach zagranicą. Możliwość ta została mu w tym roku ostatecznie odebrana.

Mistrzostwa wywołały w Oslo wielkie zainteresowanie. Wśród widzów w pierwszym dniu zawodów pojawił się następca tronu norweskiego wraz z małżonką.

# Dwóch saneczkarzy pojedzie na mistrzostwa Europy

Krynica, 14 lutego (tel.). W niedzielę odbyły się w Krynicy eliminacyjne zawody saneczkowe, ostatnie przed wyjazdem naszych zawodników do Oslo na mistrzostwa saneczkowe Europy. Niestety padający od trzech dni bez przerwy śnieg nie pozwolił na sprawdzenie klasy zawodników, gdyż na zaśnieżonym torze nawet starzy rutyniarze nie mogli uzyskać dobrych czasów.

Zawody rozpoczęły się o godz. 11-tej jazdem jedynek, do którego zgłosiło się 28 zawodników z sekcji saneczkowej K. T. H., Zw. Rezerwistów, Strzelca, Straży Pożarnej i miejscowej Makkabi. W konkurencji tej pierwsze miejsce zajął Lichota (Zw. Strzelecki) w czasie 5:14,4, 2) Piechota (K. P. H.) 5:16,3, 3) Gembala 5:46,8.

W konkurencji dwójek: 1) Żarlichowski i Piechota (K. T. H.) 2:11,9, 2) Witkowski i Enker (Makkabi) 2:15,9, 3) Gembala i Salla (Zw. Rezerwistów) 2:16,5.

Zainteresowanie zawodami duże.

Dnia 17 bm. wyjeżdżają pod kierownictwem dyr. Loteczki do Oslo reprezentanci polskiego saneczkarstwa na zawody o mistrzostwo Europy. Wobec wielkich kosztów przejazdu reprezentować będzie Polskę tylko dwóch zawodników, a to Witkowski (K. T. H.) i Enker (Makkabi). Mistrzostwa rozegrane zostaną na torze w Korketrekkeren pod Oslo w dniach 20 i 22 lutego.

Tor ten o długości 1520 m posiada przeciętnie 10 proc. spadku i 7 krzywizn, róż-

W sobotę rozegrano dwa biegi, których wyniki były nast.:  
500 m: 1) Krogh (Norwegja) 42,9, 2) Engnestangen (Norw.) 43,3, 3) Staksrud (Norwegja) 44,3, 4) Haraldsen (Norw.) 44,8, 5) Wasenius (Finlandja) 44,9, 6) Skutnabb (Finlandja) 4,1.

500 m: 1) Stiepl (Austrja) 8:28,6, 2) Staksrud 8:31,3, 3) Wasenius 8:32,6, 4) Wangberg (Norw.) 8:39,1, 5) Elvigen (Norw.) 8:39,3, 6) Ojala (Finl.) 8:41,1.

Po dwóch tych biegach pierwsze miejsce miał Staksrud 95,43 p. przed Wasenusem 96,16 p. i Engnestangenem 96,33.

W niedzielę na tor przybył także król Haakon wraz z następcą tronu. Trybuny wypełniły się do ostatniego miejsca publicznością. W dniu tym rozegrano dwa pozostałe biegi mistrzostw, których wyniki są następujące:

Bieg 1500 m: 1) Engnestangen 2:19,5, 2) Staksrud 2:19,7, 3) Stiepl 2:21,6, 4) Krogh 2:22.

10.000 m: 1) Stiepl 17:25,3, 2) Wasenius 17:30,8, 3) Staksrud 17:34,5, 4) Wangberg 17:43,7.

Klasyfikacja ogólna: mistrz świata: 1) Staksrud 194,722 p., 2) Wasenius 196,433 p., 3) Stiepl 196,525 p.

nica wzniesienia wynosi 150 m. Należy wyrazić ubolewanie, że w dziedzinie sportu, w której mamy coś do powiedzenia, dysponując europejską klasą zawodników, możemy sobie pozwolić na wysłanie tylko dwóch zawodników.

## Zmiany terminów mistrzostw Polski w łyżwiarstwie

Zarząd Polskiego Związku łyżwiarskiego postanowił, wobec niepewnej ostatnio pogody, przesunąć termin łyżwiarskich mistrzostw Polski w jeździe figurowej pań, panów i parami, zapowiedzianych na 13—14 bm. w Cieszynie, na przyszły tydzień, tj. na 20—21 bm.

Odnosnie mistrzostw Polski w jeździe szybkiej, to ścisły termin zawodów nadal nie jest jeszcze ustalony. Zawody odbędą się w każdym razie w Suwałkach w końcu lutego. Możliwym jest, że mistrzostwa rozegrane zostaną w dniu powszednie 24—25 bm.

Bezpośrednio po mistrzostwach polskich dwaj najlepsi nasi łyżwiarze Kalbarczyk i Lisiecki wyjadą do Rygi na międzynarodowy mecz w jeździe szybkiej Polska — Lotwa 27—28 bm. P. Z. Ł. projektuje wysłanie do Rygi także i Nebringowej na pokazowe zawody jazdy figurowej. Pod uwagę brana jest para rodzeństwa Kalusów, jedna solistka i jeden solista.

(Bar-Kochba, Rzeszów) wypunktował Lubińskiego (Świtez), w koguciej Ober (Lechja) wygrał na punkty z Truniarzem (Przemysł), w półśredniej Biłtyj (Lechja) wygrał na punkty z Koprowskim (Polonia, Przemysł).

## Bokserzy „Śmigłego“

### tracą puchar z powodu grypy

Wilno, 14 lutego (tel.). Mający odbyć się w Wilnie mecz bokserski między Śmigłym a Elektrytem został w ostatniej chwili odwołany przez Śmigły z powodu choroby aż czterech zawodników na... grype.

Wobec tego puchar przechodzi okr. ośrodku Wych. Fiz. na rok 1937 zdobyła drużyna Elektrytu.

# Marsz narciarski huculskim szlakiem

## II. Brygady Legionów

W Rafajłowej rozpoczął się w piątek czwarty z kolei marsz narciarski szlakiem drugiej Brygady Legionów polskich. W tegorocznym marszu bierze udział 88 patroli, startujących w dwu klasach: wojskowa i cywilna, każda drużyna złożona jest z dowódcy i 3 zawodników. Ponadto startuje 16 zawodników indywidualnie, przyczem w cyfrze tej mieści się 6 pań.

Pierwszy etap prowadził z Rafajłowej do przełęczy Pantyrskiej i z powrotem do Rafajłowej. Wyniki tego etapu przedstawiają się następująco:

Klasa pierwsza (patrole wojskowe): 1) Szkoła podchorążych piechoty 4:10:52, 2) 8 pułk strzelców podhalańskich 4:16:17, 3) straż graniczna Stryj 4:18:30, 4) 2 pułk legionów, 5) 4 pułk legionów.

Klasa druga (cywilna): 1) patrol Zw. rezerwistów z Istebnej 4:13:39 (w patrolu tym startował Jan Czepczor), 2) Sokół Nowy Targ 4:14:50, 3) Zw. rezerwistów z Istebnej II patrol 4:16:12, 4) Straż graniczna z Kołomyi, 5) Sokół Zakopane.

Klasyfikacja indywidualna: 1) Żołna 2:30:5, 2) Wojnar 3:02:46, 3) Sędzimir 3:05:57. Czwartą z kolei a pierwszą wśród pań była **Kuronówna** 3:23:57. Jedyne patrole kobiece z Kołomyi ukończyły etap w czasie 5:21:30.

### Drugi etap

W piątek odbył się drugi etap na trasie **Rafajłowa—Jablonica**. Rajd odbył się w warunkach pomyślnych pod względem atmosferycznym i śniegowym. Śnieg nośny. Pewną trudność dla zawodników stanowił ostatni odcinek etapu. Patrole musiały przebyć **bardzo ostry spadek** na przestrzeń kilkuset metrów z powodu małego zaśnieżenia, trasa na tym odcinku była zlodowaciała, co spowodowało liczne upadki zawodników.

Po dwóch etapach klasyfikacja patroli pierwszej klasy (grupa wojskowa) przedstawia się następująco: na mecie sklasyfikowano w tej klasie 30 patroli. Pierwsze miejsce zajął **3 p. strz. podhalańskich** w łącznym czasie obu etapów 7:28:24 sek., 2) Szkoła podchorążych piechoty 7:43:07, 3) Inspektorat straży granicznej Stryj 7:45:51, 4) 2 pułk legionów, 5) 53 p. p., 6) 12 p. p., 7) 4 p. strz. podh., 8) KOP z Osowca, 9) straż graniczna z Kołomyi, 10) straż graniczna Nowy Targ.

W klasie 2-iej (cywilnej) sklasyfikowano na mecie łącznie 48 patroli. Na pierwsze miejsce po dwóch etapach wyszła patrol **Związku rezerwistów z Istebnej** czas 7:23:36, 2) Sokół (Nowy Targ) 7:24:07, 3) patrol regionalna gminy Istebna 7:26:16, 4) Zw. rezerwistów Zakopane, 5) PW leśników (Lwów), 6) Sokół (Zakopane), 7) ZS Bielsko, 8) ZS Krynica, 9) Sokół (Jordaków), 10) PW leśników (Warszawa).

Zawodników indywidualnych sklasyfikowano na drugim etapie 33. Pierwszym był na drugim etapie **Zolna** w czasie 2:51:58, 2) kapral Dudek 2:57:23, 3) Sędzimir 2:57:24, 4) Witkowski, 5) Wojnar, 6) por. Paczkowski.

Zawodniczek indywidualnych sklasyfikowano 6. Pierwsze miejsce, podobnie jak w pierwszym etapie, zajęła **Kuronówna** 3:02:41, 2) Gasparska 4:17:44, 3) Kadleco-wa 4:21:38.

Poza konkursem w drugiej klasie startuje regionalny patrol **góralek** gminy Kościelisko. Patrol ten po dwóch etapach ma czas 9:29:15, co w klasyfikacji ogólnej 2-iej klasy dałoby mu 41-e miejsce. Patrol wywołuje na trasie w punktach kontrolnych i na mecie powszechną sensację. Uczestniczki patrolu biegają w **ludowych strojach huculskich**, w barwnych spódnicach i serdakach.

### Trzeci etap

W sobotę 13 bm. odbył się trzeci i ostatni etap.

Trasa trzeciego etapu prowadziła z Jabłonicy przez Kiczere do Worochty na dystansie 23,5 km.

Warunki w czasie marszu były raczej niepomyślne. Przez cały czas padał gęsty

śnieg, utrudniając zawodnikom pole widzenia.

Poza tem trasa, szczególnie na zjazdach, była **silnie zlodowaciała**, wobec czego wielu zawodników dotkliwie się poraniło, odnosząc kontuzje twarzy i rąk.

Na 4 km przed zakończeniem etapu, bezpośrednio pod Kiczere odbyło się **strzelanie z odległości 500 m** do sylwetek nieruchomych. Za wyjątkiem dowódcy patrolu, strzelali wszyscy uczestnicy.

Regulamin strzelania przewidywał odanie 5 strzałów w określonym czasie. Jeżeli uczestnicy patrolu nie zdołali wystrzelać w oznaczonym czasie, wówczas czas zu-

żyty na strzelanie poza wyznaczoną normą, doliczono jako **czas karny**.

Organizacja marszu była naogół dobra. Podkreślić również należy, że forma fizyczna zawodników była **znacznie lepsza, niż w latach ubiegłych**.

Ogólną sensację budził

### jedyny patrol kobiecy

podhalańsk z Kościeliska w składzie: Anny i Anieli Hotarskich, Zofji Stopkówny (naszej doskonałej narciarki) i Lorenzówny.

Patrol biegł w regionalnych strojach, kolorowych spódnicach i serdakach.

## Zwycięzcy marszu szlakiem II. Brygady

Ostateczna klasyfikacja marszu narciarskiego huculskim szlakiem drugiej Brygady Legionów przedstawia się następująco:

### Klasyfikacja indywidualna

z łącznym czasem trzech etapów przedstawia się następująco:

W kat. zawodników do lat 30-tu zwyciężył **Jan Żolna** (Przemyśl) w czasie 8:18:53 sek., 2) Wojnar (ZS Borysław) 8:43:41, 3) Sędzimir (PW Stryj) 1:52:07.

W kat. zawodników do lat 40-tu pierwszym był **Witkowski** (PW Stryj) 8:52:31, 2) por. Krywald (K. K. Lwów) 9:25:22, 3) kpt. Steczkowski 14:12:48 sek.

W kat. zawodników powyżej lat 40-tu zwyciężył **Haas** (Sokół Stryj) w czasie 12:09:22, 2) Rudolf 12:25:46, 3) Garczyński 12:39:48 sek.

W konkurencji pań zwyciężyła **Kuronówna** (KTN Lwów) w doskonałym czasie 9:34:47 sek., 2) Mieszkowska 12:57:09, 3) Gasparska 13:34:46 sek.

Sklasyfikowano w pierwszej klasie (patrole wojskowe) 29 patroli, w drugiej klasie (cywilnej) — 44, nadto patrol kobiecy, startujący poza konkursem. Nie doszło do mety 9 patroli. Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco:

W klasie drużyn kategorii pierwszej: 1) **Szkoda Podchorążych piechoty** — czas łączny trzech etapów 12:00:45, 2) 7 p. k. piechoty — 12:15:58, 3) Pułk strzelców podhalańskich — 12:16:52, 4) Inspektorat Straży granicznej (Stryj) — 12:19:09, 5) Pułk piechoty Legionów 12:20:26, 6) Pułk strzelców podhalańskich 12:24:34.

W klasie drużyn kategorii drugiej klasyfikacja za cały czas marszu wraz z uwzględnieniem obliczeń strzelania:

1) **Zw. Rezerw. (Istebna)** — 11:42:49, w patrolu tym szedł narciarski mistrz Polski na 50 km. **Śluzak Czepczor**, który spisał się doskonale i walnie przyczynił się do zwycięstwa swej drużyny na dwóch ostatnich etapach, pomagając słabszym swoim kolegom w niesieniu plecaków i karabinów, 2) Z. S. (Bielsko) — 11:55:31, 3) Zw. Rez. (Zakopane) — 17:57:15, 4) Z. S. Krynica — 12:15:04, 5) P. W. Leśników (Warszawa) — 12:19:16, 6) P. W. Leśników (Żywiec) — 12:26:48.

Startując poza konkursem regionalny patrol kobiecy z Kościeliska w składzie **góralek-podhalańsk**, uzyskał **doskonały czas 14:16:59**. Wynik ten zapewniłby patrolowi kobiecemu **8-me miejsce w klasyfikacji**

### Gut-Szczerba wygrywa konkurs skoków w Zakopanem

**Zakopane**, 14 lutego (tel.). W dniu dzisiejszym odbył się **konkurs skoków na skoczni na Krokwi**. Zawody odbywały się w bardzo ciężkich warunkach, gdyż silny wiatr i śnieżyca kilkakrotnie zmuszały do przerywania skoków. W skokach wzięli udział tak seniorzy, jak i juniorzy. Najdalszy skok w konkursie wynosił w dniu dzisiejszym 55 m, którego dokonał **Gut-Szczerba** (Wisła).

Wynik konkursu seniorów: 1) Gut-

**drużyn drugiej klasy**. Świetnym swym wynikiem góralki okazały się **lepsze od 17 drużyn męskich klasy drugiej i od 8 drużyn klasy pierwszej**. Nadmienić jednak wypada, że patrol ten szedł **bez obciążenia**, tj. bez karabinu i plecaków.

### Uroczystości zamknięcia rajdu

W niedzielę odbyła się w Worochcie na placu przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego uroczystość zamknięcia 4 huculskiego rajdu narciarskiego szlakiem 2 brygady legionów i rozdanie nagród.

Plac był pięknie udekorowany flagami o barwach państwowych i gałązkami świerka. Na uroczystości przybyła niezwykle **licznie ludność i zagraniczni goście**, którzy zjechali z Czechosłowacji specjalnym pociągiem. Rano odbyła się zbiórka zawodników, których ustawił i przeprowadził na miejsce ppłk. Decowski. O godz. 10 przybył na plac gen. **Łukowski** w towarzystwie wojewody stanisławowskiego **Paślowskiego** i odebrał raport od **ppłk. Decowskiego**. Następnie gen. **Łukowski** przeszedł przed frontem zawodników, witając ich okrzykiem: „Czołem zawodnicy”.

W uroczystości wzięli udział również gen. **Koźłaj-Szednicki**, dyr. PUWF, gen. **Olszyna-Wilezyński**, **ppłk. Lichtarowicz**, **ppłk. Dżugaj**, wielki znawca huculszczyzny **ppłk. Okołowicz**, starostowie **Fiala** z Kosowa i **Wolski** z Nadwórnej i wielu innych.

Uroczystość zagościła pięknym przemówieniem **woj. Paślowski**, przemówienie swe p. wojewoda zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, poczem **orkiestra odegrała hymn narodowy**.

Następnie **gen. Łukowski** odczytał depesze z życzeniami, jakie nadesłał **min. gen. Kasprzycki**, który na marsz nie mógł przybyć. Z kolei odczytano odpowiedź, jaką komitet organizacyjny w imieniu własnym i zawodników przesłał na ręce p. ministra spraw wojskowych.

Wreszcie rozdania licznych nagród dokonał **gen. Łukowski**. Szczególnie hojnie obdarowane zostały **patrole regionalne Huculszczyzny i Podhala**. Najlepszym patrolowi wojskowemu, którym okazał się w marszu w ostatecznej klasyfikacji patrol szkoły podchorążych piechoty, gen. **Łukowski** wręczył skrzynkę z ziemią pobraną pod Krzyżem Legionów na przełęczy pantyrskiej. Ziemię tę zwycięski patrol poniesie na Sowiniec.

**Szczerba** 73,3, skoki 53 i 55, 2) Wnuk (Wisła) 67,50, skoki 40 i pół i 49, 3) Serafin (Sokół) 67, skoki 46 i 42,5, 4) Holy (SN PTT) 61,2, skoki 43 i 44.

Juniorzy: 1) **Tarniak** 71,3, skoki 47 i 49, 2) **Kula Jan** 71, skoki 45 i 48, 3) **Krzepkowski Daniel** 67, skoki 40 i 43, 4) **Jarząbek J.** 66,9, skoki 41 i 45, 5) **Zajac** 66,8, skoki 43 i 45, 6) **Jarząbek II** 66, skoki 42 i 41, 7) **Żegociński** 63, skoki 42 i 32,5, 8) **Łojas** 61,9, skoki 36 i 37,5.

Skoki dzisiejsze zorganizowała **Sekeja Narciarska Wisły**. Kierownictwo zawodów oraz przewodnictwo kolegium sędziów spoczywało w rękach **ppłk. Wagnera**.

Zadowoleni i zdrowi...



BO UŻYWAJĄ DO NASYCENIA WIERZCHÓW OBUWIA I PODESZEW **TEUSZCZU**

**Dobrolin**

KTÓRY CZYNI OBUWIE NIEPRZEMAKALNYM.

### Zawody o puchar czarnohorski w Worochcie

W sobotę odbył się w Worochcie bieg 16 km do kombinacji norweskiej o zespołową nagrodę przechodnią „Puchar czarnohorski” P. T. T., oraz o indywidualną nagrodę przechodnią Woj. stanisławowskiego gen. Paślowskiego dla zawodnika z poza P. T. T.

Bardzo dobra trasa po świeżym opadzie śnieżnym prowadziła z pod pensjonatu „Oaza” przez Seredną pod Jablonicę, poczem nad potokiem Paradczyn do mety pod „Oazą”. Meta biegu połączona była z metą dla marszu szlakiem II. Brygady, to też licznie zebrana publiczność miała możliwość przysłuchania się równocześnie obydwu imprezom.

Startowało 33 zawodników z następujących klubów: S. N. P. T. T. Zakopane, Tarnów, Lwów, Stanisławów, K. T. N. Lwów, Wisła i Sokół Zakopane, A. Z. S. Lwów i innych.

Wyniki były następujące:

Bieg otwarty: 1) **Wowkonowicz Tadeusz** (Wisła Zakopane) 1:14:33, 2) **Stopka Michał** (K. T. N. Lwów) 1:19:33, 3) **Kobyłański Janusz** (K. T. N. Lwów) 1:19:40, 4) **Jedynek Jan** (S. N. T. T. Stanisławów) 1:21:18, 5) **Fajkosz Hipolit** (S. N. T. T. Lwów) 1:24:06.

Bieg 16 km do kombinacji: 1) **Tesseyre Andrzej** (KTN. Lwów) 1:14:35, 2) **Marusarz Jan** (S. N. P. T. T. Zakopane) 1:16:59, 3) **Lorek Eugeniusz** (SNPTT. Zakopane) 1:19:03, 4) **Schmidt Władysław** (SNPTT. Lwów) 1:20:26, 5) **Makowiecki Wincenty** (SNPTT. Stanisławów) 1:21:22.

### Zawody narciarskie w Rabce

**Rabka-Zdrój**, 14 lutego (tel.). W niedzielę odbył się tu górski bieg zjazdowy o puchar **Wielkiego Lubonia**, ufundowany przez sekcję narciarską **ogniska Zw. Podhalańsk** w Rabce. Start biegu ma szczyte Wielkiego Lubonia, meta w Zarytem, różnica wzniesień 500 m, długość trasy 2500 m. Bieg luboński zaliczany jest do biegów górskich o typie beskidowym, utrudnionym nietylko stromością stoków, lecz również dłuższą lesistością trasy.

Zawody odbyły w czasie **wielkiej śnieżycy** i zamieci wietrznej, szczególnie w górnych partjach Lubonia. Zawodnicy mimo fatalnych warunków zjazdowych wykazali **dużą brawurę** i osiągnęli dobre czasy. — Pierwsze miejsce i puchar Wielkiego Lubonia zdobył **Kapłon Jan** (S. N. AZS. Kraków) w czasie 4 min. 36 sek. 2) **Bala I.** (gimn.) dr **Wieczorkowski** (Rabka) czas 4,53, 3) **Mierzwa Karol** (gimn. dr **Wieczorkowski** (Rabka) czas 4,59. 4) **Jodko Jerzy** (sekcja narciarska Zw. Podhalańsk, Rabka) 5,04, 5) **Pałarczyk Władysław** (Zw. Podhalańsk, Rabka) 5,10 i pół. — Organizacja biegu sprawna. O godzinie 20-tej w sali restauracji pod Gwiazdą odbyło się rozdanie nagród.

**MECZ ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE** pomiędzy drużyną kolegium sędziów zapasniczych okręgu warszawskiego a mistrzem klasy B okręgu warszawskiego Fortem Bema, zakończył się na remis 11:11.

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3-50.  
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0-15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



## Wyjazd polskich tenisistów do Monte Carlo

Już w najbliższych dniach nasi czołwi tenisści wyjeżdżają na Riwierę na trening przed wielkim sezonem tenisowym. Na zdjęciu widzimy Jędrzejowską i Tłoczyńskiego, którzy przed wyjazdem złożyli wizytę naszej Redakcji w Warszawie.